Ner 94. Kraków 25 Kwietnia — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . . „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Maj . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 c. 50

Kraków 24 kwietnia.

Gdy nadzwyczajne przeobrażenia dokonywują się w dziejach, w przerwach niby międzyaktach dramatu historycznego, na który patrzymy, tygodnie zdają się wlec jak wieki. Przeszły tydzień był właśnie takim międzyaktem, z którego żadnego faktu znaczącego, wybitnego nie mamy do zapisania.

Sytuacya dziejowa nie przestaje być groźną, i ważną, sytuacya polityczna żadnym wypadkiem lub objawem nie narysowała się wyraźniej. Toteż w tej chwili stagnacyi niech nam będzie wolno rzucić okiem na historyczny charakter obecnego położenia Europy, a zwłaszcza na sprzeczność dwóch kierunków, które może z jednej wypływają dążności, nawet może do jednego narody europejskie prowadzą celu, ale wręcz odmienne obrały sobie koryta.

Chcemy mówić o federalizmie rewolucyjnym inaugurowanym w stolicy Francyi i o jedności, unifikacyi i centralizacyi politycznej, która doszła do zwycięstwa we Włoszech i w Niemczech.

Oba te kierunki są rezultatem ostatnich czasów; pierwszy wystąpił dopiero na widownię od miesiąca, drugi liczy zaledwie lat kilkanaście swego istnienia, wzbudzony we Włoszech kampanią 1859 r., w Niemczech acz dawno przygotowywany został inaugurowany wypadkami 1866 i 1870 r. Oba te kierunki stoją w diametralnem przeciwieństwie do tradycyi, historycznego rozwoju, właściwości i charakteru narodów, w których się pojawiają, i tem też są do siebie podobne, że są młotem do zburzenia tego, co historya z siebie wydała.

Federalizm, jak już pisaliśmy, nie jest nowością w Europie, równie jak podnoszona dziś przez rewolucyonistów paryskich idea gminnej, municypalnej organizacyi. Owszem, pod tą formą tworzyły się pierwsze zawiązki nowożytnych państw chrześciańskich. Gmina, niemiecki gau, klan, kanton, osada, to pierwsze zawiązki, z których następnie w wiekach rozwijającego się rycerstwa przeszły narody europejskie w fazę feudalizmu zachowującego równie charakter federacyi. W Niemczech związek miast hanzeatyckich, we Włoszech rozwój miast i księstw stanowiących odrębne rzeczypospolite wcześnie podniosły ideę municypalny, jakiego nie znała właściwie Francya, we której dziś municypalność występuje z negacyą jedności narodowej i państwowej.

Nigdzie złamanie feudalizmu a z nim obalenie systemu federalizmu średniowiecznego, odrębności prowincyonalnych nie dokonało się tak radykalnie, jak właśnie we Francyi, gdzie polityka monarchiczna od Ludwika XI aż do Richelieugo i Ludwika XIV zdążała systematycznie do zbudowania nowożytnego państwa. Wysokie stanowisko polityczne, jakie Francya jako jednolite państwo od Ludwika XIV bez przerwy, mimo rewolucyi i przemian, zajmowała w Europie, przyczyniło się do zupełnego zlania idei ojczyzny i narodu z ideą jedności państwowej.

W ostatnim stóleciu, każdy z przemijających systematów rządowych i każda z rewolucyi dorzuciła jakąś cegiełkę do wzmocnienia tej centralizacyi nie tylko politycznej, ale również administracyjnej, co sprowadzić musiało nieproporcyonalny rozrost stolicy na niekorzyść rozwoju prowincyonalnego.

Nie chcemy zaprzeczać, że ten historyczny kierunek miał wiele ujemnych stron, i że w centralizacyi administracyjnej a nawet wześrodkowaniu życia narodowego w stolicy, leży może główna przyczyna dzisiejszego upadku Francyi. Ale jest to faktem, że nie było w Europie jedności bardziej zespolonej nad tę, jaką przedstawiał właśnie naród francuski.

Włochy i Niemcy przeciwnie duchowo tylko i cywilizacyjnie się niekiedy jednoczące, ale politycznie przypominające starożytną Grecyę, jak na jej wzór częstokroć w rozwoju sztuk i umiejętności starały się modelować, dochowały do naszych czasów ustrój naturalnej, faktycznej federacyi, której tylko brakowało związku, brakowało areopagu wspólność narodową zatwierdzającego. Podobieństwo to z Helladą okaże nam się tem dokładniejszem, gdy z rozwojem macedońskiego państwa pochłaniającego w sobie inne państwa Grecyi, porównamy nagły wzrost Piemontu i Prus, jedność włoską i niemiecką za dni naszych przeprowadzających.

Lecz odkładając porównania historyczne zobaczmy, jaki może być powód tego fenomenu dziejowego, że tam, gdzie największa jednolitość narodowa, tam świeżo zatknięto sztandar decentralizacyi aż do gminy dochodzącej i prowadzącej do rozkładu; a tam, gdzie naturalny wyrobił się i utrwalił ustrój federalny, tam jednocześnie odbywa się proces unifikacyi, że dwie te sprzeczności w jednej niemal chwili się pojawiają?

Ostateczny powód wydaje nam się jeden i ten sam: negacya historyi, negacya tego, co stanęło w skutek organicznego rozwoju narodowego, aby na jego miejscu i na jego gruzach stworzyć coś nowego, na czem się opiera normalne narodu życie.

Czynniki prowadzące do tego samego celu są tak różne, jak są przeciwne kierunki tych dwóch prądów. Lecz te żywioły, które dzisiaj w Paryżu stawiają Komunę, niepośledni przyczyniły się do przygotowania i poparcia dzieła hr Cavoura niemniej jak i hr. Bismarka.

Te same też żywioły narodowe, tradycyjne, do ustroju historycznego przywiązane, które dziś we Francyi rozpaczliwą muszą podejmować walkę przeciwko Komunie paryskiej, znachodzą się we Włoszech i Niemczech podkopane i skrępowane dziełem unifikacyi.

Po bliższem przeto zastanowieniu okaże się niewątpliwie analogia pomiędzy militarno-państwową unifikacyą Włoch i Niemiec, a rewolucyjną federacyą inaugurowaną w Paryżu, a ta analogia polega na negacyi przeszłości dziejowej. Tam gdzie wielość, zbiorowość, idea federacyjna się przechowała, tam ten pług centralizacyi państwowej przeorać miał grunt społeczny i narodowy, aby wróg sztucznej jedności posiew idei wywrotu mógł kiełkować. Tam zaś, gdzie jedność historycznie się wyrobiła, tam proces rozkładowy już bezpośrednio może się rozpocząć do zatomizowania państwa i narodu na gminy i municypia.

Z tych jednak militarnych i rewolucyjnych przewrotów jakaż ostatecznie wypłynie nowa forma państwa, gdzie jest pomiędzy polityką aglomeratów a dążeniem federowania gmin i municypiów, ta pośrednia dodatnia zasada, na której przyszła, może się oprzeć równowaga?

Czy istotnie polityka aglomeratów, polityka państwowej unifikacyi narzucając centralizacyę wbrew rozwojowi historycznemu, ma przygotować tylko pole dla przyszłych stanów zjednoczonych Europy i sfederowanych gmin? Jest rzeczą bowiem niewątpliwą, że dwie te fazy mają cechę przejściowości, i że na negacyi naturalnego rozwoju historycznego nic trwałego zbudować nie można. Polityka aglomeratów, szczepowej jedności prowadzi do kataklizmów militarnych i nie dozwala utrzymać równowagi politycznej między narodami europejskiemi, których szczelnie od siebie odgraniczyć niepodobna, gdyż między jednym a drugim narodem, jednym a drugim szczepem jest zawsze pas graniczny, który wiecznie służyć może za przedmiot sporu, jak dziś Alzacya i Lotaryngia. Komuny zaś i stany zjednoczone, to już faza ostatecznego rozkładu rewolucyjnego narodów.

Pomiędzy temi dwiema ostatecznościami jest jednak pośrednia droga, godząca tradycye dziejowe z dążeniami wieku do samodzielności i jedynej prawdziwej jej formy samorządu, wiodąca równie do przywrócenia zgody różnych szczepów i równowagi politycznej. Na tej drodze, choć zwolna i nieudolnie, często bez samowiedzy postępujące wydaje nam się być jedno, najsłabsze z państw europejskich, ale najwięcej jeszcze zasługujące na to miano. Austrya będąc właśnie na tem rozgraniczu ras, położeniu swemu może zawdzięczać, że przed ostatecznem jej rozbiciem najgroźniejsi z sąsiadów wstrzymywać się muszą, bo z upadkiem państwa rakuskiego wszcząćby się musiał śmiertelny bój o granice między światem germańskim a światem słowiańskim. Austrya, która mimo przemijających systematów centralizacyi państwowej w samem swojem różnoplemiennym składzie przechowała zaród i dążenia naturalnej federacyi ludów — ona sama jedna w dziele wewnętrznego uorganizowania mogłaby podnieść sztandar będący przeciwieństwem równie polityki szczepowych aglomeratów, jak i federacyi rewolucyjnej, mając wszystkie żywioły do zbudowania federacyi dynastycznej.

Stosunek, w jakim Rosya stanęła do innych mocarstw w skutek zmiany traktatu paryskiego, samowolnie naprzód uchylając uciążliwe jego warunki, a tem samem zmuszając państwa podpisane na traktacie albo do ustąpienia albo do natychmiastowej wojny, słusznie zaniepokoił umysły. Cokolwiekbądź mówią urzędowe lub niezawisłe dzienniki o przebiegu konferencyi i skutkach moralnych pierwszego jej protokułu, zastrzegającego nienaruszalność umów międzynarodowych przez samowolne zrzeczenie się jednej ze stron, — każdy bezstronnie zapatrujący się przyznać musi, że dyplomacya europejska poniosła porażkę. Faktem bowiem niezaprzeczalnym pozostanie, iż oświadczenie ks. Gorczakowa utrzymało się w swej mocy, pomimo i przeciw woli stron interesowanych, a jedynym skutkiem konferencyi było wynalezienie grzecznej formy do pokrycia przegranej. Leży to w zwyczajach dyplomacyi, iż nie dopuszcza nagości, i jak Cezar zasłania się płaszczem słów, aby nie dać poznać, że widzi zadawane ciosy. Nie wiele wszakże łagodzi szorstkość okólnika kanclerza rosyjskiego, następnie podpisany protokuł, gdy utrzymanie treści noty Gorczakowa o stanowczej przemawia wygranej. Może konferencya była lekcyą o grzeczności, z której nie wiemy jeszcze, o ile będzie korzystał uczeń, ale ostateczny jej rezultat podniósł zaufanie do Rosyi wszystkich przyjaciół, dał samym Rosyanom pewność siebie. Zwycięstwo dyplomatyczne Rosyi jest pierwszym krokiem tego państwa do wzniecenia pożaru na wschodzie i rozwiązania na swą korzyść tego węzła niemal niepodobnego do rozplątania bez użycia siły — jakim jest sprawa wschodnia.

Według teoryi publicystów rosyjskich, klucz całej tej sprawy dzierży Austrya, i dla tego najpierwszym zamiarem Rosyi być powinno stanowcze rozbicie monarchii Habsburskiej. W tym ostatnim celu należy się starać o odosobnienie Austryi takie, aby w czasie wojny nie mogła się utworzyć koalicya mocarstw broniąca Rosyi przystępu; a następnie potrzeba szukać sprzymierzeńców w samej Austryi pomiędzy ludami niezadowolnionemi z rządów austryackich. Jako środek dla Austryi usunięcia niebezpieczeństwa zagrażającego jeźli nie bytowi to całości państwa, sama się przez się nasuwa konieczność stworzenia w Austryi stanu takiego, aby nie było w niem niezadowolonych. Cokolwiek uda się uczynić dyplomacyi austryackiej przez baczność i zabiegliwość, cokolwiek ona zdziała dla wytworzenia lub utrwalenia przychylnych z sąsiedniemi mocarstwami stosunków; nic nie wywrze takiego wpływu na rozstrzygnięcie nieuniknionego w przyszłości starcia, jak zaspokojenie pragnień ludów pod berłem austryackiem pozostających, jak poparcie narodowych usiłowań i dążeń Słowian i Greków tureckich. Przedewszystkiem zaś Austryi należy pozyskać sobie Polaków, jako naród bezpośrednio interesowany w przyszłej walce; tem więcej jeszcze gdy nawet wśród samego żaru wojennego, podjęcie sprawy polskiej dodałoby ogromnej moralnej i materyalnej siły państwu.

Szereg ten idei, nie ma w sobie nic nowego; ale zdaje się, iż nigdy nie dość przypominać rządowi potrzebę zwrotu z polityki centralistycznej i drażniącej Słowian, i dla tego słusznie postąpił jenerał Türr zbierając w krótkiej broszurze noszącej tytuł: *Oesterreich-Ungarn und Russland* wszystkie powyższe zasady, przypominając grożące od Rosyi niebezpieczeństwo i potrzebę zadośćuczynienia słusznym żądaniom ludów austryackich, stawiając za zadanie polityce zewnętrznej monarchii tak niedopuszczenie do przymierza pomiędzy Rosyą i Prusami przeciw Austryi, jako też pomiędzy Rosyą i Francyą przeciw Prusom i Austryi. Trafną przytem czyni uwagę, że najlepszym środkiem przeciw przymierzu francusko-rosyjskiemu jest wzmocnienie żywiołu polskiego, aby w razie zaczepki można stanowczo podnieść sprawę odbudowania Polski, sprawę zawsze sympatyczną u narodu tak przystępnego dla wielkich idei — jakim jest naród francuski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 kwietnia.

(×) Wiadomo dość powszechnie, że trzeba człowieka dość biegłego w rachunkowości, ażeby zdołał zliczyć wszystkie stowarzyszenia, od lat kilku we Lwowie zawiązane. Od chwili, jak w Radzie państwa uchwalono ustawę o stowarzyszeniach, rzucono się u nas do zawiązania takowych mało powiedzieć z zapałem ale z chorobliwą istotnie gorączką. Jeżeli w ciągu tygodnia urodziło się tylko jedno nowe stowarzyszenie, tydzień otrzymywał znak czarny, jako nie dość płodny. Aby sprawę prowadzić spieszniej, aby jak najrychlej zbawić ojczyznę (bo naturalnie był to do zbawienia przepis nowy, niewątpliwy), pomagano sobie rozmaitemi sposobami. Oczywiście rzeczą główną było, aby utworzyć jak najwięcej stowarzyszeń; rzeczą podrzędną był wzgląd, czy tworzone stowarzyszenia odpowiadają rzeczywistej potrzebie. Na podstawie tej maksymy nie myślał nikt badać stosunków miejscowych, i odpowiednio do ich wymagań stosować się z zawiązaniem stowarzyszeń, ale każden gorący patryota szukał w dziennikach i kalendarzach, gdziekolwiek istnieć mogą stowarzyszenia, a znalazłszy nieistniejące jeszcze we Lwowie, wołał uradowany *Eureka!* dorabiał czemprędzej statuta, podpisywał z przyjaciołmi, zwoływał zgromadzenie i — *finita la comedia.*

Mógłbym służyć całym tuzinem statutów najrozmaitszych stowarzyszeń, podpisanych przez jednych i tych samych założycieli. Jest nawet 4 czy 5 imion, które tym sposobem przejdą do potomności. Nie było to rzeczą przypadkową, ani ci pięciu nie byli i nie są uniwersalistami, jakimi żaden prawie kraj poszczycić się nie może. Wszystko to było poprostu całkiem naturalnym skutkiem dobrze obliczonej agitacyi. Gdzież lepiej agitować, jak w stowarzyszeniach? Gdzież wygodniej pracować nad obudzeniem ducha narodowego, gdzież pomyślniej można siłą swego ducha wpływać na uśpione umysły? Gdzież, jednem słowem, można skuteczniej pracować dla ojczyzny, jeźli nie w stowarzyszeniach? A ponieważ duchy silne chcą na rozmaite wpływać umysły i na rozmaitych ludzi, a jedno lub dwa stowarzyszenia nie zgromadzą jeszcze wszystkich żywiołów, przeto zakładano ich tyle, aby prawie całą wciągnąć w nie społeczność i tem samem nad całą społecznością jednakowy wpływ wywierać.

Lecz źle mówię: u nas nie zakładano stowarzyszeń, ale je robiono. Spółka założycieli pojęła ich urządzenie tak samo, jakby spółka innych założycieli pojęła np. kwestyę urządzenia wielkiego bazaru o najrozmaitszych sklepach, w których nie opuszczając jednego i tego samego budynku, możnaby dostać wszystkiego, co tylko do zaspokojenia potrzeb ludzkich okaże się potrzebnem. Ten wielki bazar potrzeb moralnych zawierał specyalne trafiki najrozmaitszych rodzajów, od stowarzyszenia konsumcyjnego, kasynowych i zaliczkowych, do stowarzyszeń sztuk pięknych i naukowych. Wszedłszy raz w jego cyklus, znaleźć musiałeś swoje miejsce, choćbyś był niewiedzieć jakiego zatrudnienia lub powołania, i miałeś tę korzyść, że nad całym tym gmachem panował jeden i ten sam duch, jedna i ta sama idea, jeden i ten sam cel — agitacya.

Gdyby agitacyą samą można było zbawić kraj, to zaręczam państwu, że sam Lwów byłby zbawił Polskę już, co najmniej, z dziesięć razy. Ale ponieważ agitacya jest sprawą bardzo względnej i warunkowej wartości, a lwowska bywała zwykle bezwzględną i nic wartą, przeto nie zbawiła kraju, i wszystkie w jej imię zawiązane stowarzyszenia okazały się, mówiąc nie po salonowemu, djabła warte.

Proszę mi wierzyć, że dużo dałbym za to, żebym mógł coś innego o rezultacie lwowskich donieść stowarzyszeń. Znam dobrze wysoką doniosłość tego środka w sprawie poparcia ekonomii krajowej, moralnego i materyalnego dobrobytu narodu. Wiem, jak wielką może i powinien on być dźwignią, i czuję doskonale, jaką mianowicie u nas być może, i jaką koniecznie być powinien. Dziś posiadamy wszelkie ku temu warunki, aby z danych sprzyjających okoliczności wyciągnąć korzyść, której do niedawna ciągnąć nam nie wolno było; dziś mamy obowiązek święty, aby to uczynić, aby stosunkowo do zagranicznego ruchu innych społeczeństw nie pozostać znowu zanadto w tyle? I cóż z tego? Zamiast rzeczy, robimy znowu parodyę, zamiast poważnego i rozumnego zastosowania wzorów zagranicznych, małpujemy je w karykaturze, jakbyśmy nie umieli zrozumieć myśli i celu, pojąć coś więcej nad cechy zewnętrzne. I nie ze śmiechem ale z prawdziwą goryczą przychodzi mi wypominać ciągle ten przeklęty tromtadratyzm, to fatalne, nowoczesne błazeństwo, które w porównaniu z dawnym Stańczykiem warte najwięcej tyle, co pierwszy lepszy *Hanswurst* niemiecki w porównaniu z *Falstaffem*. Jak ten *Hanswurst* demoralizujące tylko i *par excellence* błazeńskie, jest ono w całem słowa tego znaczeniu pierwiastkiem ujemnym, bo przyczepiając się do każdej sprawy, każdą tylko wykrzywia, i do rozstroju, do upadku doprowadza, bo niczemu naturalnie i swobodnie wyróść nie dozwala, bo nawet z rzeczy dobrych i zbawiennych robi złe i szkodliwe.

Jednym z najsmutniejszych tego przykładów są dzieje lwowskich stowarzyszeń. Z niezliczonej ich liczby nie podniosło się ani jedno, ani jedno nie urosło w siły, ani jedno nie ugruntowało swego istnienia, ani jedno nie wywarło wpływu, który wywrzeć mogło i było powinno. Cała czynność kończy się na rozlepianiu afiszów, donoszących o zwołanem zgromadzeniu i na sprawozdaniach drukowanych, powtarzających niezmiennie jedno i to samo, że członkowie nie dbają o stowarzyszenie, że ogólna apatya zagraża mu zupełnym upadkiem itp. lamenty bez końca. Gdyby nie to sprawozdania i afisze, gęściejsze niż kiedykolwiek, bo aby zebrać zgromadzenia, trzeba je nieraz kilka razy nadaremnie zwoływać, nie wiedzielibyśmy nic zgoła, nie domyślalibyśmy się nawet wcale istnienia wielu stowarzyszeń; tak one niczem życia swego zamanifestować nie są w stanie. A jednak trzeba przyznać, że wiele z tych stowarzyszeń znalazłoby najracyonalniejsze powody istnienia, że wiele z nich jest bardzo potrzebnych, że wiele na najsilniejsze zasługują poparcie.

Któż przeto winien apatyi? Czy znowu publiczność, ogół, ten nieszczęsny ogół, karcony bez przestanku, zacząwszy od księży na ambonach a skończywszy na najpopularniejszych pisemkach, karcony wszędzie, zawsze i zawsze za co innego? No! absolucyi generalnej nie myślę udzielać temu penitentowi, ale niechaj wolno będzie zauważać, że skoro się gani ogół, to też nagany nikt specyalnie do siebie nie weźmie, i nagana staje się zwyczajnie grochem historycznym, rzucanym o ścianę — a przeciwnie dotykając szczegółów, opierając krytykę o fakta, nadaje się jej więcej przekonywującej mocy i siły, tem samem bodaj czy nie większego i donioślejszego rezultatu.

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Fernanda, komedya w 4 aktach, Wiktoryna Sardou. Benefis pani Parżnickiej.

W rzędzie współczesnych komedyopisarzy francuskich, W. Sardou pierwsze trzyma miejsce pod wzdlędem płodności literackiej i powodzenia scenicznego. Począwszy od *Rodziny Benoiton* aż do *Fernandy*, kapryśny bożek powodzenia sprzyjał mu stale i nie zawiódł go ani razu, a nie zawiódł go po części dzięki talentowi autora, głównie zaś dzięki gustowi publiczności, będącemu jednym z symptomatów moralnego stanu, tj. moralnego upadku społeczeństwa francuskiego. Sardou, spostrzegacz powierzchowny, mistrz w sztuce budowania utworów teatralnych, rzemieślnik-artysta, jął się od początku do malowania realizmu codziennego życia, nie szczędząc kolorów jaskrawych, gwałtownych efektów, nieprzewidzianych zawikłań. Prawda, prawdopodobieństwo, badanie natury ludzkiej, charaktery i pierwiastki rzeczywistej akcyi dramatycznej, są to rzeczy obce mu, niewchodzące zupełnie w rachubę. Wszystko polega na zręczności, z jaką pisarz umie powiązać nici własną ręką nagromadzone i utkać z nich sieć, z której wydobywa się znowu za pomocą zręczności lub niespodziewanych skoków; każda postać jego komedyi, każda sytuacya i każde niemal słowo, obliczone naprzód na efekt. Tendencyi moralnej nie zna zupełnie, typów nie stwarza, drażni widza, którego słabe strony są mu doskonale wiadome. Spekulując tym sposobem na słabostki publiczności, zdobywa napewno powodzenie, tłumaczące się oklaskami i zyskiem pieniężnym. Do studyów patologicznych nad chorobami Paryża z czasów drugiego cesarstwa, komedye W. Sardou posłużą za wyborny materyał, dostarczą cennych skazówek; jako utwory literackie, długiego życia mieć nie mogą.

Przedmiot *Fernandy* wzięty jest w całości z opowiadania Diderota. Ową powiastkę XVIII w. Sardou przykroił podług wymagań sceny i epoki, przetopił ją w swoim kociołku i opieprzył dosadnie, do smaku przepalonych podniebień współczesnych. Naturalnie, przy tej operacyi przepadł cały wdzięk przedmiotu i stylu, delikatność uczuć, cechująca pierwowzór. Natomiast w komedyi przybyło dużo nagości, bardzo aktualnych, wziętych żywcem z bruku, wyszperanych za kulisami najbardziej podejrzanego świata. Pierwszy akt *Fernandy* odbywa się *dans un tripot*, w domu służącym za miejsce zebrania szumowinom społecznym obojej płci. W orginale akt ten jest dużo obszerniejszym, niż na scenie tutejszej. Obok maryonetek, modelowanych podług opisów zamieszczanych od czasu do czasu w małych dzienniczkach, obok Brazylijczyka eksploatowanego na współkę z Offenbachem, występuje tam rzeźbiarz, geniusz zapoznany, wprowadzony na to tylko, aby mieć sposobność wspomnieć o grupie umieszczonej na gmachu nowej opery, przedstawiającej taniec, który wtenczas właśnie oblano atramentem. Głośne choć drobne zdarzenie brukowe, autor użył za korzenną przyprawę i zdradził się zarazem, zdradził swój sekret, polegający na wyzyskiwaniu bez miary systematu łechtania ciekawości widzów. W tej *knajpie* zawięzuje się intryga sztuki, lecz cały aktrozwałkowany jest nad miarę, i nie przedstawia najmniejszego interesu głębszego. Moralista może sądzić się w prawie podnoszenia zasłony okrywającej rany toczące ludzkość, jeżeli widok ten ma przynieść jakąś naukę, wtenczas bowiem cel przynajmniej do pewnego stopnia uprawnia środki; lecz najmniej wprowadzać na scenę taką hołotę dla niej samej i dla kankana, znaczy nadużywać licencyj dramatycznych i z desek teatralnych robić coś mało różniącego się od budy jarmacznej.

Dama wielkiego świata robiąca studya obyczajowe w tej knajpie, w której znajduje się przypadkiem, ale której pomimo próśb i ostrzeżeń opuścić nie chce, stwarza również sytuacyę nader forsowną, kulminującą się w bitwie na pięści między dostarczycielem tripotu i adwokatem, co z zwyczajnego gościa knajpy, przeobraża się w jedną z głównych figur dramatu i nawet przy końcu występuje w roli dobroczyńcy kochanków. Taż sama dama eskontuje przez trzy lata projektowane małżeństwo z margrabią, i doprawdy, sobie musi winę przypisać, jeżeli margrabia gdzieindziej szuka dla siebie towarzyszki życia.

Węzeł prawdziwie dramatyczny spoczywa w wyrafinowanej, piekielnej zemście Klotyldy, która Fernandę, kobietę upadłą, wydaje za niewiernego kochanka i dopiero po ślubie odkrywa mu straszną tajemnicę. Od drugiego aktu intryga rozwijana ślad w ślad za Diderotem, przeprowadzoną jest ślicznie, konsekwentnie, z utrzymaniem charakterów, co tak rzadko autorowi się wydarza. Dodajmy do tego znajomość sceny, aktorów i publiczności, a zrozumiemy olbrzymie powodzenie *Fernandy* w Paryżu, i wytłumaczymy sobie także dobre przyjęcie tej sztuki w Krakowie. *Fernanda* drażni, niepokoi, chwyta nie za serce lecz za nerwy, sprawia nieraz dojmujące, bolesne wrażenie, dobrego wspomnienia nie zostawi, może tylko utkwić w pamięci, jak zły, męczący sen.

Z talentem, inteligencyą i miarą odegrała pani Hoffman trudną i dramatyczną rolę Klotyldy. Do świetnych, do najlepszych momentów artystki, zaliczymy scenę w drugim akcie z margrabią, kiedy wydziera mu wyznanie, że ją kochać przestał, oraz scenę czwartego aktu, gdy swej zemsty dokonywa. Postać, intonacye głosu, wyraz twarzy i gesta, były w doskonałej harmonii ze sobą i z sytuacyą; prawda i właściwy ton dramatyczny szły w parze z naturalnością i swobodą gry. Sądzimy, że choćby dla samej gry pani Hoffman, sztuka na repertoarze się utrzyma. Pani Parżnicka (Fernanda) dołożyła wszelkich starań, aby być wzruszającą, rozczulającą, interesującą; usiłowaniom jej stał na przeszkodzie do pewnego stopnia — głos, zanadto ostry i pozy niedość zaokrąglone. Panna E. Bauman rolę zazdrosnej mężatki bardzo dobrze i wdzięcznie oddała; szkoda tylko, że nie stara się o wyrobienie głosu, którego dźwięk nie ma dotąd nic wspólnego z metalami, a skala mieści się za wysoko. P. Benda (Pomerol i p. B. Ładnowski (Andrzej) dali tą razą wszystko, co dać mogli, czyli inaczej mówiąc, grali wybornie. Z podrzędnych ról odznaczyła się panna May dobrem wypracowaniem swej rolki, a p. Fiszer doskonałem ucharakteryzowaniem twarzy.

Tutaj, ile mi się zdaje, winny więcej pewne szczegóły niżeli ogół. Ogół chce postępować jak należy, chce być czynnym, chce być dodatnim, słucha wezwań, idzie za niemi: ale jeżeli widzi, że ten jego posłuch na nic się nie przydaje, że szczegóły przewodniczące i układające rzeczy wypaczają, że datki i praca jak *maleparta* idą do czarta, jemu chyba na pożytek a nie sprawie, że zamiast dodatniej czynności bawimy się w parodyę raczej szkodliwą niżeli całkiem bezużyteczną — wtenczas trudno się dziwić, że ten oszukany i zawiedziony ogół zaczyna chłodnąć, apatyzować i dezerterować, dając gorącym patryotom powód do pełnych żalu wypominań i ekspektoracyj.

Zapowiadają np. założenie towarzystwa naukowego. Rzecz piękna. Ludzie garną się ochoczo, zgromadzają w dużym komplecie na posiedzenie, i dowiadują się nagle, że zamiast towarzystwa naukowego ma to być rodzaj dobroczynnej instytucyi dla literatów, instytucyi, która *nebenbei* ma tyle rozmaitych celów wytkniętych, że już dla tego samego żadnemu z nich zadośćuczynić nie może. Albo znowu zapowiadają towarzystwo przyjaciół sceny narodowej. Rzecz znowu animująca. Aż wstyd pomyśleć, żeby Lwów dzisiejszy miał taką lichą jak dzisiejsza scenę polską; Lwów, który ma warunki, aby mieć doskonałą. Każdy myśli, że będzie szło o to, aby wpłynąć na rozwój i podniesienie tej sceny, każdy się garnie, płaci wkładkę, i po krótkim czasie dowiaduje się, że właściwym celem Towarzystwa jest utrzymanie przy dyrekcyi teatru człowieka, który ją do takiego upadku doprowadził. Słowem, zawsze coś podobnego, zawsze taka sama niespodzianka, która żadną miarą ogółu do popierania zachęcić nie może. A żeby nie powiedziano, że to gołosłowne, z partykularnej niechęci pochodzące inkryminacye, proszę o miejsce dla życiorysów kilku stowarzyszeń, które będą się starały wskazać, czem dotąd błądzono w ich zakładaniu, co było przyczyną niepowodzenia, i jakiemi one rzeczywiście być powinny.

Lwów 20 kwietnia.

(*E.*) Dziwnym jakimś trafem przyszło we wtorek do skutku walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sceny narodowéj pod przewodnictwem Jana Aleksandra hr. Fredry. Korzystając ze szczęśliwego kompletu uchwalono natychmiast zmianę statutu w tym duchu, aby do kompletu na walnem zgromadzeniu wystarczało 25 obecnych. Zabezpieczywszy się tym sposobem a przynajmniéj uprawdopodobniwszy przyjście do skutku przyszłego walnego zgromadzenia przystąpiono do porządku dziennego.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż w ciągu roku urządzono na korzyść Towarzystwa dwa przedstawienia teatralne i jeden bal maskowy. Na petycyę o zniesienie przywileju teatru niemieckiego nie otrzymano dotąd odpowiedzi. Liczba członków wynosi 299. Dochody wynosiły 3192 złr. 19 c., wydatki 3079 złr. 83 c. W kasie jest 215 złr.

P. Królikowski odczytał sprawozdanie ze stanu szkoły dramatycznéj, który nie jest nadto świetnym. Liczba uczniów wynosi 25. Ciekawą była interpelacya p. A. Stronnera. Przed 7 laty, mówi interpelacya, obiecał p. Miłaszewski publiczności, że założy szkołę dramatyczną. Nietylko nie wywiązał się z tego przyrzeczenia, ale nawet wobec założonéj przez nasze Towarzystwo szkoły biernie się zachowuje. Zapytuje przeto prezydyum Towarzystwa: Dla czego p. Adam Miłaszewski nie poczuwa się do obowiązku wywiązać się z przyrzeczenia choć tem, iżby wspierał naszą szkołę dramatyczną?

Interpelacya ta widocznie w fałszywe dostała się ręce, gdyż skierowną była wprost do p. Miłaszewskiego, a odpowiedział na nią hr. Fredro: „Dla czego?... nie wiem!“ (Smiech).

Odpowiedzią tą zadowolnił się w zupełności interpelant i wniósł, aby w duchu jego interperlacyi wystosować pismo do p. Miłaszewskiego, który to wniosek po krótkiéj dyskusyi z tym dodatkiem przyjęto, „iż rezultat korespondencyi w dziennikach ogłoszony będzie.“

Załatwiwszy kilka spraw, rozeszło się zgromadzenie.

Towarzystwo pomocy naukowéj ogłosiło szereg odczytów, z których pierwszy Dr Dobieszewskiego „o samobójstwie“ odbył się zeszłéj niedzieli. Wykładać będą: p. Tadeusz Romanowicz o zasadach ekonomii wobec zasad etyki; p. Felicya Wasilewska o Klementynie z Tańskich Hofmanowéj i p. Aleksander Morawski „trzy typy kobiece.“

Zgromadzenie walne towarzystwa przyjaciół nauk zapowiedziane na niedzielę 16go nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Odroczono je do 22go.

Wiedeń 23 kwietnia.

Winienem odpowiedź *Nowej Pressie* i *Pressie*. Oba te dzienniki ostatniemi dniami raczyły się nieco opiekować korespondencyami mojemi do *Czasu*. Pierwszy z wiedeńskich dzienników centralistycznych pisze: „Korespondent wiedeński *Czasu* donosi, że *Nowa Presse* apelowała do Bismarka i gotowa z nim się pokłócić, ponieważ po mowie swej w sejmie berlińskim pozwala zamianować Polaka ministrem austryackim. Heine zapewniał „gryzetkę“ paryzką, że ziemia się obraca około słońca podług twierdzenia Polaka Kopernika, na co dziewczyna odpowiedziała: „Jeżli to Polak powiedział, to nieprawda“. — Nie wiadomo czem sobie Polacy zasłużyli na tak okropny sąd „gryzetki“ paryzkiej, ale nie mamy powodu tym razem zazdrościć *Nowej Pressie* powagi, na jakiej się opiera. Gdy ją dowcip własny opuszcza, zasłania się zdaniem „gryzetki“. Zresztą być może, żem się omylił. *Nowa Presse* z Bismarkiem zapewne nigdy się nie pokłóci. Aby jej zaś dowieść, że są Polacy, co lubią pisać prawdę, przytoczę dosłownie ustęp z popołudniowej *Nowej Pressy* z poniedziałku d. 17 bm. w tej osnowie: „Może to przypadek, lecz wrażenie tak tutaj jak w Niemczech (ma znaczyć: Prusiech) nie da się zatrzeć, że ministeryum Hohenwart właśnie w 14 dni po stanowczej odprawie, jaką ks. Bismark dał „polskim Prusakom“ lidla tego p. Grocholskiego wciągnęło do gabinetu, aby oznaczyć jaskrawą sprzeczność z polityką niemiecką. Jeżeli to nie było zamiarem, to przecież nie unikano pozoru“.

Z drugim Tebańczykiem, z specyalistą *Pressy* krócej się rozprawię. Zarzuca mi fałsz, utrzymując, że wszystkie dzienniki polskie z wyjątkiem *Czasu* oświadczają się przeciw nominacyi p. Grocholskiego. *Presse* powinna wiedzieć, że w kraju lepiej znają opinię krajową, aniżeli w biórach redakcyi dziennika tego. Szyderczo przyjął tylko *Dziennik polski* nominacyę p. Grocholskiego. Wszystkie inne pisma *Czas, Kraj, Gazeta Narodowa, Unia, Osnowa* z większym lub mniejszym zapałem witały niminacyę jako czynny dowód dobrych rządu względem kraju zamiarów. Niechaj *Presse* nie wojuje ciągle przydomkiem „półurzędowy korespondent“, bo nikt się nawet cechy „urzędowej“ nie wyprze, jeżeli „niezawisłość“ polega na szkalowaniu mężów zasługujących na powszechny szacunek. Obu zaś *Pressom* radzę, aby przynajmniej zachowały pewną konsekwencyę. Raz oprócz *Czasu* nikt nie popiera Grocholskiego, a drugi raz znowu *Gazeta Narodowa* jest “przybocznym organem“ Grocholskiego, — stosownie do tego, jak *Pressom* potrzeba.

Delegacye wspólne pismami odręcznemi Cesarza z d. 20 b. m. zwołane zostały na d. 22 maja do Wiednia. Centraliści niemało się gniewają, że pomimo opozycyi Rady państwa zwołano Delegacye, nie troszcząc się o to, czy większość Izby niższej nie zechce przypadkiem odmówić wyborów do Delegacyj. Zdanie tu i owdzie panujące, jakoby jeszcze ostatnie wybory do Delegacyj były ważnemi i jakoby nowe wybory nie były potrzebnemi, ponieważ obecna sessya Rady państwa dotąd nie była zamkniętą, zdaje się być mylnem wobec jasnego brzmienia §. 10 ustawy o sprawach wspólnych z d. 21 grudnia 1867, gdzie jest powiedziano, że Rada państwa co rok (*alljährlich*) wybiera członków Delegacyi, to znaczy do każdej Delegacyi. Mniej jasnem jest brzmienie odnośnego §. 30 XVIII węgierskiego artykułu ustawy o sprawach wspólnych. Tam powiedziano: „Delegacye wybierają się tylko na rok, t. j. na czas trwania sesyi (*Sitzungsperiode*) sejmu, a po upływie roku lub z rozpoczęciem się nowej sesyi ustaje ich zakres działania.“ Z ustawy węgierskiej zdawałoby się, że tym razem ponowny wybór członków Delegacyj jest zbytecznym, a wprost przeciwnie z ustawy przedlitawskiej.

Cesarz potwierdził onegdaj wybór Dra Floryana Ziemiałkowskiego na burmistrza miasta Lwowa.

Kraków 24 kwietnia. *Tygodnik katolicki* z 15go b. m. zawiera w polskim i niemieckim języku petycyę parafii parkowskiéj i białężyńskiéj do sejmu Rzeszy niemieckiéj, brzmiącą dosłownie jak następuje:

Adres parafii parkowskiéj do parlamentu cesarstwa.

Do parlamentu cesarstwa niemieckiego.

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni Szanowni Panowie!

My niżéj podpisani katolicy mieszkańcy parafii parkowskiéj podnosimy głos nasz, aby się upomnieć drogą petycyi do parlamentu o ciężką krzywdę, jaka się dzieje wierze naszéj świętéj.

Konstytucya państwa przyznaje nam swobodę sumień, a sumienia nasze są w niepokoju i ucisku przez to, że namiestnik Chrystusa Pana, Ojciec S. pozbawiony został niepodległości w zarządzie Kościołem Bożym na ziemi.

Najświętsze prawa dwustu milionów katolików i nasze potargała przemoc bezbożna. Pius IX jest w niewoli, a zaciekłość niemająca granic, niszczy zakłady konieczne w organizacyi kościelnéj i przywłaszcza sobie fundacye, na które przez ciąg wieków składały się wszystkie narody katolickie.

Chwila jest bardzo ważna dla tego zanosimy do Szanownych Panów uniżoną prośbę:

abyście w uczuciu sprawiedliwości dla katolickich mieszkańców państwa spowodowali rząd Najjaśniejszego Pana do kroków, któreby miały za skutek przywrócenie Ojcu Św. wszystkich praw, jakie mu przysługują, a które obecnie wydarto mu niesprawiedliwie.

N. Pan polecił przenieść wyższego lekarza sztabowego drugiéj klasy, a zarazem lekarza garnizonu w Czerniowcach Dra Wojciecha Schicka na własną jego prośbę w stan spoczynku; lekarza zaś sztabowego kierującego obecnie szpitalem garnizonu we Lwowie Dra Mateusza Krilla do Czerniowiec w charakterze lekarza garnizonu; wreszcie lekarza sztabowego i lekarza garnizonu w Aradzie Dra Maurycego Bartla w tym samym charakterze do Lwowa.

Wiedeń 23 kwietnia. N. Pan wydał następujące pisma odręczne:

Kochany hr. Beust!

Na zasadzie art. XII ust. węgierskiej z r. 1867, oraz na zasadzie ustawy z 21 grudnia 1867 r. dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych uważałem za stosowne pismem odręcznem tutaj w odpisie załączonem zwołać Delegacye na d. 22 maja r. b., do Wiednia i polecam Panu zarządzić, co potrzeba, celem wniesienia odnośnych przedłożeń.

Schönbrunn 20 kwietnia 1871 r.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.

Kochany hr. Andrassy!

Widzę się spowodowanym zwołać do Wiednia na d. 22 maja r. b. Delegacye wysłać się mające do traktowania spraw wspólnych za r. 1871 z sejmu węgierskiego na zasadzie art. XII ustawy z roku 1867, z Rady państwa zaś dla reszty krajów Mojej monarchii na zasadzie ustawy z 21 grudnia 1867, celem podjęcia czynności w zakresie ich działania prawnie im zastrzeżonej.

Polecając równocześnie Moim ministerstwom do spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także Panu, abyś zarządził co potrzeba celem wyboru i zwołania członków Delegacyj.

Schönbrunn 20 kwietnia 1871 r.

Franciszek Józef w. r.
Andrassy w. r.

Kochany hr. Hohenwart!

Widzę się spowodowanym zwołać do Wiednia na d. 22 maja r. b. Delegacye wysłać się mające do traktowania spraw wspólnych za r. 1871, z Rady państwa na zasadzie ustawy z 21 grudnia 1867 r., z sejmu węgierskiego zaś na zasadzie art. XII ustawy z r. 1867, celem podjęcia czynności w zakresie ich działania prawnie im zastrzeżonej.

Polecając równocześnie Moim ministerstwom do spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także Panu, abyś zarządził co potrzeba celem wyboru i zwołania członków Delegacyj.

Schönbrunn 20 kwietnia 1871 r.

Franciszek Józef w. r.
Hohenwart w. r.

— Trzecim przedmiotem porządku dziennego posiedzenia piątkowego Izby deputowanych był wybór dziewięciu członków do komisyi, mającej się zająć rewizyą ustawy prasowej. Wybrani zostali deputowani: Chlumetzky (122), Glaser (119), Skene (117), Kuranda (116), Giroocoli (115), Wereszczyński (104), Fux (101), Oelz (77), Waser (67).

Następnie prowadzono dalej dyskusyę nad ustawą notaryalną. Deputowani Dr Zaillner i Jasiński cofnęli zapowiedziane przez siebie poprawki, w skutek czego przyjęto całą ustawę notaryalną *en bloc*; również bez zmiany przyjęto także ustawę przechodnią. Poczem przystąpiono do ostatniego przedmiotu porządku dziennego, tj. do drugiego odczytu ustawy, o potrzebie zaprowadzenia notaryalnego niektórych interesów prawnych i legalizowania podpisów na dokumentach tabularnych. Dyskusyi tej na posiedzeniu piątkowem nie ukończono.

Przed zamknięciem posiedzenia wniósł Dr Rechbauer podpisaną przez 51 deputowanych interpelacyę do prezesa ministrów, w której zapytują ministra wyznań i oświecenia:

1) Dla czego nie wniesiono dotychczas jeszcze pismem cesarskiem z dnia 30 lipca 1870 poleconych, a w mowie tronowej z 17go września 1870 wkrótce przyobiecanych przedłożeń, regulujących stosunki między kościołem katolickim a państwem?

2) Co przeszkadza wniesieniu tychże przedłożeń, i kiedy ministerstwo zamyśla je wnieść w Izbie deputowanych do traktowania konstytucyjnego.

Na tem posiedzenie zamknięto; przyszłe posiedzenie we wtorek; porządek dzienny następujący:

1) Wybór 15tu członków do komisyi, mającej się naradzić nad przedłożeniem rządowem o koncesyi na kolej żelazną z Reichenberga do Seidenberg.

2) Wybór 12 członków do komisyi, mającej się naradzić nad przedłożeniem rządowem o założeniu akademii gospodarczej w Wiedniu.

3) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego, odnoszącego się do towarzystwa żeglugi na Dunaju.

4) Trzeci odczyt ustawy notaryalnej i ustawy przechodniej.

5) Dalszy ciąg drugiego odczytu ustawy, o zaprowadzeniu notaryalnem niektórych interesów prawnych i legalizowania podpisów na dokumentach tabularnych.

6) Sprawozdanie komisyi skarbowej, co do petycyj o przedłużenie terminu uwolnienia od podatków budowli nowych, przerabianych i dobudowanych.

7) Sprawozdanie komisyi skarbowej o traktacie z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej, co do wykreślania i przyjmowania w listę obywateli wzajemnych poddanych.

— Pierwsze posiedzenie Izby wyższej po świętach odbędzie się we środę d. 26 kwietnia.

— Trybunał państwa odbywać będzie swe posiedzenie d. 27, 28 i 29 kwietnia.

— C. i k. poseł hr. Vitzthum przybył wczoraj do Wiednia z Brukselli i wyjechał z powrotem tamże jeszcze tego samego dnia.

— W Kronsztadzie odbyła się wśród wielkiego współudziału ludności uroczystość zbratania się Węgrów z Rumunami, która wywiązała się następnie w demonstracyę polityczną. Po przywitaniu gości przybyłych ruszył cały pochód wśród dźwięków marsza Radeckiego do gmachu gdzie się miała odbyć uroczystość, poprzedzony chorągwią państwa i sztandarami węgierskim i rumuńskim. W uczcie wzięło udział 1500 osób. Toast na cześć wielkiej Austryi wzbudził niesłychany zapał. Cała uroczystość odbyła się spokojnie i w porządku.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Oprócz pomniejszych wycieczek załogi paryskiej w dniach 8m, 9m i 10m stycznia, zaatakował jenerał Trochu, party opinią powszechną wyrzucającą mu bezczynność wśród groźnej katastrofy, w nocy z 13go na 14ty pozycye niemieckie pod Drancy, Meudon i Clamart. Wycieczki te przedsiębrane dla niszczenia robót oblężniczych nieprzyjaciela, miały być wstępem do skoncentrowanego w pewnym punkcie ataku na linie obsaczające, jenerał Trochu oświadczył bowiem uroczyście, że za nic w świecie nie będzie kapitulował.

Jenerał Faidherbe dawszy spocząć swym wojskom po krwawej walce pod Bapaume i zaopatrzywszy je w żywność i amunicyę, rozpoczął na nowo działania zaczepne w d. 11 przeciw armii 1szej, która przeszła była pod dowództwo jenerała Goebena, jenerał Manteuffel bowiem mianowany został dowódzcą wojsk mających walczyć w stronie wschodniej kraju z jenerałem Bourbakim i udał się na nowe miejsce przeznaczenia. Po rozbiciu przednich straży pruskich, jenerał Faidherbe zajął Bapaume, zkąd prowadzić zamierzał wojnę podjazdową, unikając większych starć, w których wojsko jego mało wyćwiczone nie mogło liczyć na świetne, a nawet choćby na mniej lub więcej pomyślne rezultaty.

Po sześciodniowych krwawych zapasach z armią księcia Fryderyka Karola, wojska jenerała Chanzego zmuszone opuścić Le Mans w dniu 12tym, cofnęły się po za linię rzeki Sarty. Nieprzyjaciel posuwał się trzema gościńcami z północnego wschodu przez Chartres ku Nogent le Rotrou, od wschodu z Orleanu na St. Calais, od południowego wschodu z Blois na Chateau-Renaud i Chateau du Loir. Armia jenerała Chanzego, pomimo wielkich strat, jakie poniosła w kilkodniowych bojach, cofała się jednak w porządku, gdyż w d. 13m stoczyła potyczkę stanowiąca część jej gwardya ruchoma pod Bourneville, w której czynną była skrzydłowa kolumna pruska, a w d. 14m zaszły potyczki pod Chapelle, Beaumont i Briare. Potyczki te nie były jednak pomyślne dla Francuzów. Pod Chapelle napotkał jenerał Schmidt dywizyą francuską dążącą z Barry, i uderzywszy na nią zmusił ją do odwrotu w kierunku Laval. Jenerał Schmidt zabrał dywizyi około 400 jeńców, lecz sam utracił kilkudziesięciu żołnierzy. Beaumont obsadzili Prusacy po krótkiej lecz natarczywej walce, zdobywszy 40 wozów amunicyi. W ogóle bój kilkodniowy armii księcia Fryderyka Karola i jenerała Chanzego, kosztował armię francuską przeszło 20,000 jeńców, niemówiąc już o ogromnych zapasach wojskowych, jakie się dostały w ręce zwycięzców. W tym samym dniu oddział pruskiego jenerała Rantzau obskoczony w Briare przez znaczniejsze siły francuskie, przebił się, jakkolwiek z dość znacznemi stratami, przez linie atakujące.

Przenieśmy się teraz w inną stronę areny wojennej, gdzie walki na nowo zawrzały, prawie już ukończone na zachodzie. Uderzającym jest symptomatem drugiego peryodu ostatniej wojny, że nigdy na większą skalę nie następowała współczesność działań, lecz wtedy zwykle rozpoczynały się one w jednej stronie wojennego teatru, kiedy się w drugiej kończyły.

Od początku stycznia przygotowywały się ważne wypadki na wschodzie Francyi, a mianowicie w Vogezach. Jenerał Bourbaki posunął się był z siłami zebranemi pod Bourges i Nevers, oraz z częścią armii loarskiej w stronę południowo-wschodnią, aby się połączyć z wojskami Garibaldego i armią lyońską, celem uderzenia skoncentrowanemi masami na jenerała Werdera. Planem było Gambetty zmusić wojska niemieckie do zaniechania oblężenia Belfortu, zwrócić się potém ku Nancy, zagrozić tym sposobem tylnym liniom komunikacyjnym wojsk niemieckich i utorować sobie drogę do Sundgau i południowej Lotaryngii. W tym celu zwrócił się jenerał Bourbaki z kilku korpusami do departamentu Côte d'Or; Garibaldi posunął się z czterema brygadami, kawaleryą, artyleryą, z oddziałem „vengeurs de la mort“ i „enfants perdus de Paris“ ku Dijon, a jenerał Bressolles udał się z 30toma do 40tu tysiącami żołnierzy francuskiej armii wschodniej wzdłuż granicy szwajcarskiej ku Belfortowi. Około Montbeliard miały się siły te połączyć, aby silnym atakiem zagrozić stanowiskom niemieckim w górnej Alzacyi.

Wobec tego planu francuskiego, zmuszonym był jenerał Werder do ściślejszej koncentracyi sił swoich; opuściwszy przeto wysunięte swoje stanowisko pod Dijonem, wykonał wcześnie, mając do walczenia z wielkiemi trudnościami terenu i przygodami klimatycznemi, ruch strategiczny flankowy, i skupił wojska swoje wzdłuż linii kolejowej Vesoul-Montbeliard na stanowisku, w którem nie tylko mógł przeszkodzić niesieniu odsieczy Belfortowi, lecz nawet posuwaniu się choćby silniejszego wojska nieprzyjacielskiego.

Brak kawaleryi przyczynił się wiele do tego, że dowódzcy francuscy pozostawali w zupełnej nieświadomości ruchów wojsk niemieckich, ostrożność zresztą Bourbakiego, aby nie być zaskoczonym z lewej flanki i zbyt powolne posuwanie się Garibaldego, uniemożniły w tej stronie powodzenie oręża francuskiego.

Już w d. 9 stycznia starły się z sobą obustronne armie. Brzegi rzeki Oignon, nad którą raz już Werder wprzód stoczył walkę, były i tym razem polem bitwy. Jenerał Werder posunął się przeciw siłom francuskim z Vesoul i pod Tallerois o 2 mile na południe od tego miasta starł się w pochodzie na Villersexel z flanką 2go korpusu francuskiego dowodzonego przez jenerała Clindcamp, zajął Valerois i zmusił przeciwnika do rozwinięcia części wojsk jenerała Billault. Już dnia poprzedniego stoczyły bataliony nadchodzącego 7go korpusu pruskiego pomyślną dla siebie utarczkę z ochotnikami Garibaldego i przekonały się, że w kierunku północno-zachodnim od Vesoul droga jest przeciętą.

Korpus 4ty jenerała Werdera wzmocniony został następnie znacznemi posiłkami, i celem jednolitego kierunku działań naczelne dowództwo nad armią południową pruską powierzone zostało jenerałowi Manteuffel.

Wtedy to przyszło do uporczywych kilkodniowych walk na linii strumienia Lizaine.

W d. 15 jenerał Glümer oparł się zwycięsko natarczywemu atakowi francuskiemu pod Belfortem. W nocy z d. 15go na 16ty dowódzca 3ej brygady badeńskiej jenerał Keller obsadził Frahier i Chenebier i zabrał Francuzom pakunki oraz 400 jeńców. W d. 16tym Francuzi uderzyli na Chagny a w południe na Bethoncourt, lecz bezskutecznie. Pod Montbeliard i na zachód od Lure toczył się zacięty bój artyleryjski. O 4ej po południu Francuzi uderzyli przeważnemi siłami na jenerała Kellera, który zdołał się jednak utrzymać w silnem stanowisku swojem w Frahier. W d. 17tym Bourbaki ponowił atak na wojska Werdera, który na oszańcowanem swojem stanowisku, otrzymawszy posiłki, oparł się silnie wymierzonemu przeciw sobie natarciu Francuzom. Sami Prusacy przyznają się do straty 1200 ludzi w tych trzechdniowych bitwach. Burbaki wobec nadciągających coraz liczniejszych sił nieprzyjacielskich przedsięwziął odwrot.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 kwietnia. Jarmark dwutygodniowy, który się wczoraj rozpoczął, nie różni się od poprzednich. Oprócz kilku handlarzy odzieży męzkiej i niewieściej, nikt z obcych kupców i rękodzielników nie przybył, a za to budy zapełnione są towarem miejscowych kupców.

— Profesor Dr Nowicki powróciwszy z wycieczki swej na wybrzeża morza Adryatyckiego, przywiózł ze sobą nieco żywych zwierząt morskich i lądowych, które przez dwa dni, to jest jutro i pojutrze, dla publiczności wystawione będą w *Collegium fisicum*, przy ulicy Św. Anny, od godziny 9 — 12 rano i od 3 — 6 po południu.

— Dziś zaczęto kłaść bruk kostkowy granitowy na połaci Rynku od kościoła P. Maryi ku ulicy Szczepańskiej.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły dwie akwarelle Walerego Eliasza: Obrona Krakowa od Szwedów pod Stefanem Czarneckim kopia pięknej akwarelli Ari-Schaefera: Ś. Monika z Ś. Augustynem, której oryginał znajduje się w Krakowie.

— Cesarzowa Karolina Augusta ofiarowała Siostrom Miłosierdzia w Krakowie 400 złr., Towarzystwu zaś Ś. Wincentego we Lwowie 100 złr. wsparcia.

— Dla Sióstr Miłosierdzia w Paryżu otrzymaliśmy złr. 4 c. 70; dawcą jest „Krzemienica z pod Łańcuta“.

— Złożone u nas w d. 18 i 23 marca 11 złr. na wsparcie Polaków we Francyi, oddaliśmy Komitetowi. Suma składek na ten cel przez nasze ręce przesłanych wynosi 2728 złr. 61 c.

— Za pośrednictwem Komitetu wsparcia Polaków we Francyi otrzymaliśmy na rzecz jeńców francuskich złr. 18 pochodzących z zebranej składki przez p. S. Bykowskiego od następujących osób: A. Simonowicz 7 złr., A. Geringer 3 złr., Kapuscińce, Bazar, Zachariasiewicz, Torosiewicz po 2 złr. Pieniądze te wraz z 13 złr. będącemi u nas, odesłaliśmy dziś do banku „Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka“ w Poznaniu. Suma dotychczasowych składek przez nasze ręce przesłanych wynosi 5881 złr. 27 1/2 c. prócz monety brzęczącej.

— *Dziennik Polski* pomiędzy innemi bredniami napisał, że p. Zyblikiewicz stara się w Wiedniu, aby wybór p. Ziemiałkowskiego na burmistrza nie został zatwierdzony. Oczywiście, że centralistyczne dzienniki wiedeńskie miały sobie bajkę tę telegrafowaną jako fakt. Teraz, gdy wybór p. Ziemiałkowskiego został zatwierdzony, jak nam z Wiednia donoszą, *Dziennik Polski* nie omieszka twierdzić, że starania p. Zyblikiewicza nie powiodły się.

— Donoszą nam z Sącza:

Tarnowski konsystorz przedstawił na mocy ministeryalnego rozporządzenia, X. Józefa Matuzińskiego, proboszcza w Starym Sączu, na Delegata do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu, które przedstawienie Rada szkolna krajowa reskryptem z d. 10 marca w uznaniu znakomitych jego zasług dla dobra szkół położonych z zadowoleniem zatwierdziła.

— Dzisiaj obchodzą w Warszawie 100-letnią rocznicę urodzin Samuela Bogumiła Lindego, autora „Słownika polskiego“, rektora liceum i przez wiele lat przełożonego warszawskiej gminy ewangielickiej.

— D. 26 marca umarł w Sieniawce w powiecie Cieszanowskim, dyecezyi Przemyskiej, kapelan grec. katol. X. Aleksy Pietrasiewicz. Do parafii tej kapelanii należy 570 dusz; czysty dochód wynosi 93 złr., do którego fundusz religijny dopłaca 64 złr. 50 c.

— Z powodu ukazania się cholery w Wierzbołowie w Augustowskiem na granicy pruskiej, policya warszawska wydała rozporządzenia tyczące się przezorności pod względem jadła, napojów, odzieży oraz czystości mieszkań i podworców. Rozporządzenie to zaleca między innemi używanie pieczywa dobrze wyrobionego i wypieczonego. Tymczasem powszechne są w Warszawie skargi na brak dozoru nad dobrym wypiekiem chleba.

— W Warszawie umarł d. 22 b. m. lekarz Dr Wład. Piwowarski.

— **Bereżnica** 14 kwietnia.

(*S. K.*) Nie tak trudno, jak się zdawało, przesyłać wam wiadomości z naszego kąta nawet w pewnym terminie, zwłaszcza, jeżeli kto tak jak ja, należąc już rok czwarty do Wydziału Rady powiatowéj, przymuszonym jest zaglądać do niego z różnych stron. Z obowiązku urzędu mego odbywając lustracyę urzędów gminnych, przekonałem się, że autonomia brzemienna szczęściem dla ludów Galicyi, nakoniec wydała płód. Ten przez trzy lata niańczony odpowiedniemi ustawami, blado i koślawo wygląda na Czerwonéj Rusi. Nie może też być inaczéj, jeżeli ustawy nie podają środków, jakiemiby owo szczęście autonomiczne w kraju naszym zaprowadzić można. Między wielu przykładami wybiorę następujący: Jakimby sposobem przymusić można pisarza gminnego do ścisłego wykonywania poleceń Wydziału powiatowego? Mówię pisarza, bo ten a nie kto inny najczęściéj chowając się za znak krzyża Sw. niepiśmiennego naczelnika, rządzi samowładnie gminą i naczelnikiem, skłaniając te niemowlęta do poruszania się na pasku prowadzącym do różnych nadużyć. I tak: W jednem z miasteczek należących do powiatu, procent od kapitału na fundusz ubogich zapisanego dosyć znaczny, pisarz i dwóch radnych rozpożyczyli między siebie bez uchwały Rady; kaucyi złożonéj przez różnych przedsiębiorców użyli na potrzeby gminy, itd. W drugiem miasteczku nadwyżkę od wydatków gminnych przenoszącą 1000 złr. radni podzielili między siebie (!), przytaczając na usprawiedliwienie argument ważny, że tym sposobem chcieli tylko wyczyścić kasę. Takie są pojęcia samorządu u tak zwanych mieszczan. A cóż powiedzieć o włościanach!

Możnaby pod jeden strychulec wziąść obie kasy obywateli, gdyby u ostatnich nie przeważały objawy rażącego ubóstwa umysłowego. Twierdzenie to moje wspieram następującym wypadkiem: W jednéj z gmin, wcześnie zawiadomionéj o przybyciu mojem na lustracyę, zdawało się naczelnikowi tejże rzeczą stosowniejszą zachorować i przenieść na swoją połowicę trud przyjmowania radcy Wydziału powiatowego, a zarazem tłumaczenia mu spraw dotyczących gminy. Wywiązała się też świetnie pani naczelnikowa z trudnego zadania. W pół godziny już mi były znane stosunki domowe gospodarstwa, sąsiadów i całéj wsi. Zwróciła się potem do archiwum, to jest do łóżka, i wyciągnęła z pod poduszki akta. Zawierały one stare rozporządzenia cyrkularne, spis dzieci szczepionych przed 15tu laty, stare uwolnienie zmarłego przed kilku laty obrońcy kraju, dzienniki ustaw nigdy w gminach nieczytane dla braku posiadających tę umiejętność. Lecz inwentarza, tabel szarwarkowych, ksiąg kasowych, karnych ani śladu. Nadszedł nareszcie z karczmy zastępca naczelnika i trzech radnych w towarzystwie pisarza. Widać, że koło obradujące w owym przybytku przyszło do porozumienia i zgody, bo wybrało rzecznika oczywiście najzdolniejszego. Ten z niemałem mojem zadziwieniem wręcz wypowiedział: (Nam rady nie potrebno, u nas się nikto nebie). „Nam rady nie potrzeba, u nas się nikt nie bije.“ Zasmucony takiem pojęciem samorządu przez radcę gminnego, pomyślałem, coby to za cenny egzemplarz był dla Dra Giskry tak zawzięcie i gwałtownie dobijającego się o bezpośrednie wybory. Że taka indywidualność historyczno-polityczna jak ów radca gminny, przy eksperymencie bezpośrednich wyborów zasiadłaby na krześle kurulskiem, nie ma wątpliwości. Ale jaki z tego pożytek dla kraju i monarchii wyniknąćby mógł, niech Dr Giskra wytłumaczyć raczy, bo ja nie mogę.

— *Ekonomista* za miesiące styczeń, luty i marzec zawiera: „Rzecz o rozchodach państwa“ napisał Dr J. B. Oczapowski; — „Opieka nad dziećmi opuszczonemi i dom podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus,“ Ludwika Paprockiego; — „O sacharymetryi optycznej“, przez St. Krysińskiego; — „Zamiana i moneta“, wyłożył L. Wołowski; — „Widoki rosyjskiej produkcyi złota“, przez W. S.; — „Przegląd bibliograficzny“, przez W. Stawiskiego; — „Kronika ekonomiczna: zagraniczna i krajowa“; — „Wspomnienia pośmiertne“.

— Nr 302 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie“ powieść przez Waleryę Marennę (Morzkowską) (ciąg dalszy); — „Przemysł krajowy“ przez Joachima Szyca z dwiema rycinami; — „Odyssea Homera“ przekład Lucyana Siemieńskiego z dwiema rycinami z rysunków Juliana Kossaka; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (c. d.); — „Święty Jan Kanty“ przez R. z ryciną; — „Pokłosie“ przez E. Lubowskiego; — „Listy“ T. J. Jeża; — „O małżeństwie pod względem hygienicznym“ lekcya prof. Dra Łuczkiewicza; — „Korespondencya“ (Lwów); — „Muzyka przez Wł. Wiślickiego; — „Pracowici próżniacy“ komedya w 3 aktach“ M. Bałuckiego (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny“.

— Gminy w Austryi obowiązane są trzymać przynajmniej po jednym egzemplarzu „Dziennika ustaw“ wydawany w Wiedniu we wszystkich językach krajowych. *N. fr. Presse* przytacza następujące liczby egzemplarzy tego zbioru, chcąc z tego wyprowadzać wniosek, jak reprezentowaną jest każda narodowość. Cyfry te atoli nie zupełnie odpowiadają narodowości, albowiem są takie gminy nie niemieckie, które mimo tego prenumerują niemieckie egzemplarze zbioru ustaw, a to z powodu, iż częstokroć przekład ustaw z oryginału niemieckiego jest tak niedokładny i błędny, a z duchem języka niezgodny, że zrozumieć ustaw niepodobna. Moglibyśmy na żądanie przytoczyć mnóstwo przykładów z polskiego „Dziennika ustaw“, czyli jak nosi on tytuł urzędowy „Dziennika praw państwa“.

Otóż wyłącznie niemieckie egzemplarze trzymane są w Austryi Dolnej i Górnej oraz w Salzburskiem (w liczbie 1601, 546 i 154), w Styryi 1319 niemieckich a 226 słoweńskich, w Karyntyi 208 niemieckich a 3 słoweńskie, w Krainie 88 niemieckich a 265 słoweńskich, w Tryeście i Wybrzeżu 4 niemieckie, 92 słoweńskich, 89 włoskich, w Tyrolu i Vorarlbergu 636 niemieckich,

...38 włoskich, w Czechach 2236 niemieckich, 4249 czeskich, w Morawie 723 niemieckich, 2131 czeskich, w Szląsku 303 niemieckich, 125 czeskich, 106 polskich, w Galicyi 266 niemieckich, 7801 polskich, 1101 ruskich, w Bukowinie 290 niemieckich, 15 ruskich, 78 rumuńskich, w Dalmacyi 80 serbskich 80 włoskich. W ogóle 26,776 gmin trzymało 25,184 egzemplarzy. W tej liczbie 8374 niemieckich, 7907 polskich, 6505 czeskich, 1116 ruskich, 586 słoweńskich, 537 włoskich, 81 serbskich i 78 rumuńskich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 25 kwietnia *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4ch aktach z francuskiego, tłumaczenie M. Chrzanowskiego.

— Dnia 22go kwietnia częsty deszcz; termometr od + 3°,9 doszedł do + 10°,0 R. Dnia 23 pochmurno, ku wieczorowi i w nocy częściowa pogoda; termometr od + 1°,6 doszedł do + 11°,3 R. Barometr opada; rano dnia 24go stan jego był 324'''.98, termometr + 5°,8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 25 kwietnia, Sgo Marka ewangielisty.

Hr. Piotrowi Moszyńskiemu jako przewodniczącemu komitecie pomocy dla polaków we Francyi, przysłano następujące kwoty: ze Zbaraża przez Wgo Ign. Kopczyńskiego: Melania Kierska z Dobromirki, Stan. Kierski, Teresa Turkul z Szyt, Kazimierz Czarniakowski, po 5 złr.; Leib Szor, Weidmann, Klara Menant, Hr. Ostrogowska, Małecki, Tuczyński, Abraham Speiner. Józef Mieczkowski, Stan. Zieliński, Franc. Nahlik, Alex. Kozłowski po 5 złr.; Ludwika Jordan, Lischka, K. Fychler, Rafałowski po 3 złr.; Kräuterblith, Teitelbaum, Karz, Berger, N. N. z Uledyna, J. Majka z Tok, Samaria Weimaft, N. N. z Konlak, Wład. Bączkowski i Worobijowski, Romuald Finkowski, Wład. Filipowicz po 1 złr.; N. N., Stieber, Gliński, Chlewski, Bielawski, Józ. Zajączkowski, Srokowski, Weifeld, S. Joryez, Adela i Gekel Goldapel, M. Brunstein, J. Herysymowicz, N. Goldrosen, Motio, Leiner, X. Biliński, Gümbergowa, Friedman, J. S., Kopel, Friedman, Gabriel Friedman, Leibiez, Pikholc, Selman, E. Rechet, Józef Heresymowicz, J. Herezymowicz, Szama Speiser, Markus, Speiser, Boruch Speiser, Rachmit Speiser, Abra. Peitelbaum, Jankel Speiser, Licowska, Liber Reisenstein, Majorka Reisenbein po 1 złr.; Wolko Speiser 50 c., Parkowski 10 c.; Zebrane w kościele 29 Stycznia 17 złr. 77 c.; zebrane w kościele dnia 5 Lutego 7 złr.; — Rada miasta Sambora przez Dra Szemlowskiego burmistrza złr. 200, za pośr. hr. Jana Stadnickiego z Wielkiej Wsi, Wład. Dąmbski, Oswald Lebowski, Adam Manasse, Götz Jan, Alek. Bzowski, B. S., Jan Stadnicki po 10 złr.; Konst. Ramułt, Wincenty Rogaliński, Apolonia Jordanowa, L. J., Homolacz, Bolesław Paszye, Stanisł. Jagielski po 5 złr.; K. Kitryn, F. Gostkowski, Franc. Kopystyński, N. S. K., Kasawy Tomkiewicz, Letny, M. Łepkowski po 2 złr., Koczanowski, Prychocki, Wład. Rotter, L. B., Wład. Sa., J. Żywicki po 1 złr.; — Hr. Artur Gołuchowski 50 złr.; Gustaw Gryböw 10 złr.; Hilary Podoski 2 złr.; Feliks Nalepa 1 złr.; — Zebrane w powiatu Samborskiego przez Dra Karola Pawlińskiego: Ludwik Dolański 10 złr.; Pawliński 8 złr.; Topiński, Balicki, Majewski, Tchórznicki, Narzyza Hild, W., Rohr, Dr. Ehrlich, Wołosiański, Szemlowski, Madeski, ks. Podgórski, po 5 złr.; W. Kasparek 3 złr.; Rokicki, Ranunkel, Doboszyński, G. Pietrustki po 2 złr.; Dr. Budzynowski, Kromer, Longchamps, F. K., M. D., Kroebl, Kossakowski, Maresch po 1 złr.; Konitet halowy 20 złr.; Czerkowski po 2 złr. i [illegible] 2 złr. — Z miasta Rzeszowa przez burmistrza Dra Ambrożego Towarnickiego: Stan. Skrzyński 25 złr.; J. Schärfler et Comp., W. Kalinowski po 5 złr.; J. Schumacher 3 złr., Y. Grószka, Kasyno-Concordia, Kozl., Pelar, M. Towarnicka po 2 złr.; Jan Szutkiewicz, ks. Sieradzki, Ks. N. N., F. J., Oraczewski, R. Starke, G. Mengebauer, Kłodnicki, Herzhaft N. N., Sa., M. W., W. ks. Dymnicki po 1 złr.

Sprawy sądowe.

Kraków 24go kwietnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ustne:

We wtorek d. 25 b. m.: Antoniego Pachona o ciężkie obrażenie ciała; Jana Miklosza o kradzież; Macieja Ządecki o ciężkie obrażenie ciała; Jana Zaka i 6 wspólników o kradzież.

We środę d. 26 b. m.: Józefa Klimasa o kradzież; Michała Suskiego o kradzież; Tomasza Waga o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 27 b. m.: Jędrzeja Gruchacza o ciężkie obrażenie ciała; Jana Jakóbka i dwóch wspólników o kradzież; Jana Polka i dwóch wspólników o kradzież.

W piątek d. 28 b. m.: Klemensa Natorka i Łukasza Nawrota o kradzież; Tomasza Kukuły o kradzież.

W sobotę d. 29 b. m.: Piotra Parchaty o oszustwo; Marka Ebla o ciężkie obrażenie ciała.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska, na wniosek p. Jul. A. Johna wice-prezesa swego, zrobiła przedstawienie do Ministerstwa handlu, ażeby kupony od renty (konwertowanej) austr. w srebrze płatne, mogły być realizowane w kasie podatkowo-zbiorowej w Krakowie.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych Galicyi i Krakowa odbędzie się we Lwowie d. 29 kwietnia.

Robactwo w rzepaku.

Z Bocheńskiego 19 kwietnia.

Pewien dziennik fachowy donosi w numerze z d. 16 b. m., że ślimakom w rzepaku zima była przyjazna.

Ktoby się na to spuścił, wyszedłby tak, jak wyszli ci rolnicy, którzy polegając na niedawnych tego samego pisemka zapewnieniach, że się ceny ziemiopłodów znacznie podniosą, ociągali się ze sprzedażą i doczekali się straty.

Już bowiem przed świętami Wielkanocnemi dostrzegałem na niektórych polach rzepak robactwo, które znikło naprzód z śniegiem i zimnem, jakie nam przyniosło to drugie święto. Sprzecznie z życzeniami mieszkańców miast, którzy [illegible] i t. p. zabawy, [illegible] nas u[illegible] [illegible] Jestto ta powszechnie znana czarna mała muszka czyli [illegible], która [illegible] tak [illegible]

Ze środków zaradczych jakie [illegible] zalecano, nie okazał się żaden praktycznym. W ciągu [illegible] może zalecane później przez naszego korespondenta z nad Wisły, — jeżeli dobrze pamiętam (*J. Z.*) — strzepywania robactwa do koszyków patyczkiem, nie umiem sądzić, albowiem zarzuciwszy naówczas siew rzepaku, środka owego nie doświadczałem. Wobec jednakże trudności dysponowania potrzebną ilością rąk, do plewienia, okopywania i t. p. robót niezbędnych i konieczności kilkakrotnego powtarzania zaleconego strzepywania, przypuścić należy że i ten środek acz kosztowny nie okaże się dostatecznym. W braku lepszych jednakże przypominam go, upraszając braci rolników, ażeby, jeżeli istnieje lepszy, pośpieszyli z ogłoszeniem. Okaz muszek załączam.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go kwietnia.

HOTEL SASKI: Józef Muśnicki z Kongresówki, Zenon Myszkowski z Sędziszowa, Stanisław Świdziński właśc. dóbr z Sulgostowa, Michał Garapich właś. dóbr z Cebrowa, Aleksander Kłobukowski z Warszawy, Maurycy Lauber z żoną z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zofia Sobańska właś. dóbr z Podola, Konstanty Pietruski właś. dóbr z Galicyi, Jan Pietruski Dr praw ze Lwowa, Szymon Reich kupiec ze Lwowa, Franciszek Rychlicki wł. d. z Galicyi, Aleksander Sobański właś. dóbr i Antoni Donigiewicz wł. dóbr z Podola.

HOTEL POD RÓŻĄ: Edward Homolacz właś. dóbr z Igołomii, Antoni Jordan wł. d. z Galicyi, W. Rydel ze Lwowa, K. Wolski literat z Warszawy, J. Schönborn kupiec z Berlina, A. Strimmer z Pesztu, W. Mosel z z Galicyi, Roman Kuciński z Kongresówki, Wilhelm Jaźmin i K. Bielski wł. d. z Bochni.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 21 kwietnia. Nic nowego od strony Vanves, Issy i Clamart. Pułkownik Okołowicz został wczoraj w Asnières raniony w głowę i ramię, lecz nie przestał dowodzić. Raport urzędowy mówi: Wojsko wersalskie zajęło dwie barykady opuszczone 19go w nocy, ale konfederaci odebrali je wczoraj rano. Wersalczycy, którzy się okopali na lewym brzegu Sekwany, gromadzą także siły w Puteaux i Courbevoie. *Mot d'ordre* mówi: Konfederaci są panami Haut Neuilly i zachodniéj części Asnières. Kanonada w kierunku na Maillot i Neuilly na nowo jest utrzymywaną z wielką natarczywością.

Paryż 21 kwietnia. Leon Fraenkel (z Austryi pochodzący członek Komuny paryzkiej) mianowany został delegatem robót publicznych w komisyi wykonawczej (jest to stopień ministra). Komuna wydała dekret zabraniający piekarzom pracować w nocy; innym dekretem nakazuje utworzenie kompanii areonautów. Ternes wystawione jest na straszny ogień działowy. Powstańcy twierdzą, że mają jeszcze Neuilly w rękach swoich. Wieść krąży, że Niemcy oddadzą w niedzielę rządowi wersalskiemu warownie północne.

Paryż 21 kwietnia wieczór. Dziś przez cały dzień staczano znaczniejsze boje między Clichy a Neuilly. W skutku ognia dział i kartaczownic powstały pożary. Zdobywanie domów w Neuilly trwa ciągle. Wojsko wersalskie zaczęło szturm od Levallois; kilka batalionów konfederatów usiłowało je odegnać. Kilka domów w Sablonville i kilka w Neuilly obsadzonych przez Wersalczyków, zapalonych zostało z moździerzy konfederatów. Do Clichy posłano konfederatom znaczne posiłki. Wszystkie sklepy na Faubourg St. Honoré aż do rue Berry zamknięte. Wersalczycy bombardują Porte Bineau. W Ternes i Avenue de la grande armée pada od 2 do 4 granatów na minutę. Pod warowniami południowemi nic nie zaszło.

Paryż 21 kwietnia wieczór. Dziś bombardowanie silniejsze niż kiedykolwiek; pod Neuilly uporczywa walka. Konfederaci nadaremnie usiłowali odzyskać most w Asnières. W pobliżu Arc de Triomphe urządzono baterye, aby odpowiadać na ogień z Mont Valérien. Komuna zabrała dziś wszystkie srebra z domu Inwalidów. Wojska niemieckie gotują się do opuszczenia warowni Charenton.

Paryż 22 kwietnia. Raport Clusereta z d. 21 wieczór mówi: Na stanowisku w Neuilly, silnie bombardowanem dziś rano z warowni Mont Valérien i z bateryj w Courbevoie i Asnières i zaczepionem przez kolumny nieprzyjacielskie, skuteczny stawiano opór. Nasze baterye na wodociągu w Asnières odpowiadały na ogień i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się w nieładzie. Obecnie cofa się nieprzyjaciel na wszystkich punktach. Inne doniesienia mówią, że walka była bez skutku. W Levallois zaszła krwawa utarczka. Courcelles napełniony rannymi, którzy umierają po ulicach bez pomocy. Walka trwa nieprzerwanie. Ambulanse mają wielkie trudności do pokonania i narażone są na niebezpieczeństwo. Zapewniają, że dzisiejsze zawieszenie broni w celu pogrzebania zabitych, ułatwi mieszkańcom wyniesienie się z Neuilly i Clichy. Komuna kazała aresztować 20 gwardzistów, którzy się dopuszczali samowolnych aresztowań.

Wersal 22 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza liczne awanse i nadania legii honorowej w armii reńskiej, a to na propozycyę jenerała Leflô, aby uchylić przykrą nierówność, jaka zachodzi pod względem wynagrodzeń między tą armią a armiami paryską, loarską i północną. Changarnier, Bourbaki, Cissey otrzymali wielką wstęgę legii honorowej. *Journal officiel* mówi: Wiele dzienników donosi niedokładnie o rozmowie Thiersa z delegatami Rady municypalnej lugduńskiej. Thiers we wszystkich swoich publicznych i prywatnych oświadczeniach powtarzał to, co mówił z trybuny. Jedynie i wyłącznie podług tych oświadczeń należy oceniać jego politykę, która jest oraz polityką gabinetu. — Z Paryża donoszą 21go rano, że tameczny *Journal officiel* nic szczególnego nie zawiera. Pyat nagania w piśmie swojem uchwałę Komuny, która uznała ważność ostatnich wyborów municypalnych. (pomimo, że tylko szósta część wyborców głosowała. *Red.*) Pyat zowie tę uchwałę nadużyciem władzy i oświadcza, że weźmie dymisyę, jeżeli Komuna przy tej uchwale chce się upierać. Rogeard z tego samego powodu wziął dymisyę. *Rappel* i *Mot d'ordre* potępiają samowolne postępowanie Komuny. *Rappel* mówi, że zgromadzenie 24 delegatów izb syndykatu robotników przystąpiło do programu Ligi unii republikanckiej, i mianowało delegatów, którzy łącznie z delegatami unii narodowej nowe przedsięwezmą kroki w Wersalu.

Wersal 22 kwietnia. Wojsko wersalskie zajęło także Bourg-la-Reine. Rokoszanie są w odwrocie.

Wersal 22 kwietnia rano. Nic ważnego nie zaszło; jedynie między forpocztami wymieniano pojedyncze strzały działowe i karabinowe; wszelako ruchy licznych wojsk każą przewidywać bliską bitwę. — Pogłoski o zmianach w ministerstwie są mylne. Thiers odwiedzał wczoraj rannych w szpitalu wojskowym. Nie potwierdza się pogłoska o naznaczeniu na d. 25 maja wyborów uzupełniających do zgromadzenia narodowego.

Wersal 22 kwietnia wieczór. Dziś żaden wypadek wojenny nie zaszedł. Deszcz pada prawie ciągle. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister Picard odpowiada na zapytanie Langlois, że rząd skłania się do zawieszenia broni dla pogrzebania umarłych i ułatwienia mieszkańcom Neuilly, aby wynieśli się. Komisya zgromadzenia narodowego odwiedziła wczoraj rannych w szpitalu wojskowym i objawiła lekarzom i Siostrom Miłosierdzia podziękowanie za ich poświęcenie.

Rouen 21 kwietnia w południe. Osoby, które dziś z Paryża uszły, opowiadają, że anarchia ciągle się zwiększa. Mięsa w Paryżu już nie dostanie; kilogram (2 funty) masła kosztuje 90 franków. Barykad przybywa. Stan taki nie da się utrzymać.

Rouen 22 kwietnia. *Nouvelliste*, organ ministra skarbu Pouyer-Quertier pisze: Rząd ma gotowe do wypłaty półmiliarda franków, ale minister skarbu jeszcze nie zdecydował się, czy ma je już wypłacić rządowi pruskiemu, albowiem Prusacy po wypłacie nie opuszczą jeszcze wszystkich warowni na prawym brzegu Sekwany, lecz wobec tego, co się dzieje, zatrzymają jeszcze dwie warownie.

Londyn 21 kwietnia w nocy. W Izbie niższéj wielu deputowanych zapowiada, że w formie rezolucyi oświadczą się przeciw zamierzonym w budżecie krokom finansowym (podwyższenie opłat od wielu aktów). Cavendish i Bentinck wnoszą rezolucyę żądającą, aby rząd wypowiedział artykuły 1 i 2 deklaracyi paryskiéj z r. 1856, jako niezgodne z pomyślnością i przewagą morską Anglii (artykuły te zastrzegają podczas wojny szanowanie własności kraju nieprzyjacielskiego na okrętach państw neutralnych. *Red.*). Po dłuższych rozprawach — a między temi Disraeli naganił zamiar zerwania traktatu, ale wyraził ubolewanie, iż na konferencyi londyńskiéj nie podniesiono wypowiedzenia téj deklaracyi — Bentinck cofnął wniosek swój.

Londyn 22 kwietnia. *Standart* donosi z Paryża 21go: Rokoszanie dokładają wszelkich środków, aby odzyskać Sablonville; dotąd jednak bez skutku. Baterye pod Porte Maillot i pod Porte Ternes musiały ustąpić. Konfederatom zaczyna brakować ludzi, osobliwie do obsługiwania dział. Mieszczanie wynijdą z kryjówek swoich dopiero po usunięciu niebezpieczeństwa. Trzy piąte zdolnej pod broń młodzieży ze stronnictwa porządku albo się ukrywa albo uszło z Paryża.

Bruksella 22 kwietnia. Zapewniają, że wojska rządu wersalskiego zajęły St. Denis i że związki koleją żelazną przerwane są od północy.

Bern 22 kwietnia. Rada związkowa ogłasza wobec rozmaitych twierdzeń, że ubytek w kasie w skutku przeniewierstwa kasyera Eggemanna nie przeniesie 546,000 franków.

Monachium 22 kwietnia. Nuncyusz Meglia wyjeżdża ztąd i żądał posłuchania króla, aby mu wręczyć listy odwołujące.

Monachium 22 kwietnia. Jutro w niedzielę nastąpi uroczyste obwieszczenie po łacinie exkomunikacyi Dölingera i Friedricha w kościołach.

Florencya 21 kwietnia. Senat obradował daléj nad ustawą o rękojmiach dla Papieża. — Izba niższa uchwaliła odpowiedź na powinszowanie sejmu rumuńskiego. Odpowiedź kładzie nacisk na solidarność wolnych narodów i mówi: Włochy zajmując Rzym, położyły koniec pomieszaniu władz, sprzecznemu z cywilizacyą, które na szkodę całego świata uciskało święte prawo sumienia ludzkiego.

Florencya 21 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych wezwał prefektów większych miast do czuwania nad stowarzyszeniami katolickiemi. Komitet obrony kraju w Izbie deputowanych postanowił, jak słychać, wnieść budowę 23 warowni do koła Rzymu, budowę cytadelli na Monte Mario, a w odległości poza pasem warowni budowę 14 wysuniętych fortyfikacyjnych zakładów.

Florencya 22 kwietnia. *Internationale* utrzymuje, że stan zdrowia Papieża jest bardzo niebezpieczny i obawiają się katastrofy; czynią już przygotowania do wyboru nowego Papieża na Malcie (?).

Washington 21 kwietnia. Senat zwołany jest na d. 10 maja w celu traktowania sprawozdania z komisyi mieszanej angielsko-amerykańskiej.

Gołos dowiaduje się, że zapowiedziana w reskrypcie carskim do Berga reforma sądowa w Królestwie, będzie wkrótce rozbieraną na drodze ustawodawczej, wraz z uwagami dołączonemi do projektu przez ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i dóbr państwa, oraz kontroli państwowej i drugiego wydziału przybocznej kancelaryi cara.

Kreuz-Ztg dowiaduje się, z dobrego, jak mówi źródła, że Polacy pod panowaniem pruskiem będący, wystosują a może już przesłali do nowego ministra austryackiego p. Grocholskiego adres, w którym żądają od niego stawania w obronie ich interesów. Sądzimy, że *Gazeta krzyżowa* albo umyślnie puszcza tę wieść, albo zbyt łatwo dała jej wiarę. P. Grocholski nie jest ministrem całej Polski, lecz jest ministrem austryackim bez teki, a choćby miał sobie powierzone sprawy Galicyi, to nie może bronić interesów tak dobrze W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, jak Królestwa Polskiego i Litwy. Nie pierwszym on zresztą ministrem Polakiem. W Królestwie Polskiem byli ministrowie Polacy aż do r. 1831, byli Polacy sekretarzami stanu w Petersburgu; w Austryi byli ministrami hr. Gołuchowski i hr. Potocki, a nawet byli naczelnikami gabinetów, nie mieli jednak ani sposobności ani możności reprezentowania interesów innych zaborów polskich. Od p. Grocholskiego nie mogą się domagać Polacy wielkopolscy, czego uzyskać nie są w stanie, i z pewnością też nie domagają się.

Sytuacyę Francyi przedstawia rysownik berlińskiego *Kladderadatscha* w trzech obrazkach. Pierwszy wyobraża Zgromadzenie narodowe i Komunę paryską jako dwóch lwów, którzy się zdybali w lesie. Na drugim obrazku lwy pożerają się. Na trzecim Napoleon i Aumale spotykają się z sobą na miejscu walki lwów i znajdują tylko ogony ich. Lwy pożarły się nawzajem, jak psy w bajce Münchhausena. Humorysta nie dopełnił jeszcze czwartym obrazkiem rezultatu tego spotkania. Albowiem Napoleon i Joinville pójdą za przykładem lwów, gdy walczącym przyglądać się będzie z zajęciem Bismark. Ta bowiem bratobójcza walka skończy się większem jeszcze wycieńczeniem Francyi niż wojna z Prusami i większe pochłonie ofiary. Francya rewolucyjna nie może nawet obojętnie znosić wspomnień wielkości swojej i obala posąg wyobraziciela tej wielkości.

Komuna paryska rozwiązała stowarzyszenie międzynarodowe genewskie opieki nad rannymi, które rozrządzało znacznemi pieniędzmi i liczną służbą lekarską. Lekarze i posługacze stowarzyszenia nie chcieli służyć pod rozkazami Komuny, i oświadczyli, iż oprócz chorych, których mają w swojej opiece, żadnych przyjmować nie będą. W skutku tego w ostatnich walkach przed Paryżem brakło służby ambulansowej, a służba Komuny nie pełniła obowiązków, i ranni marli na ulicach z braku opieki i ratunku.

W sobotę parlament niemiecki zajmował się żądaniem kredytu wojennego 120 milionów tal. Uchwalony takowy w drugim odczycie wszystkiemi głosami prócz polskich i jednego bawarskiego deputowanego. Deputowany szlezwicki Krüger żądał, aby pożyczka ta nie obowiązywała księstw Nadelbiańskich, lecz wniosek ten odrzucono. W ciągu rozpraw minister skarbu rzekł, iż niełatwo prowadzić taką wojnę bez zagranicznych pożyczek, jeżeli wewnętrzny ruch handlowy i pieniężny nie ma cierpieć. Na interpelacyę zaś deputowanego Richtera, który chciał się dowiedzieć, co się stało z kontrybucyami wybieranemi we Francyi, i czy parlament będzie miał złożone z nich rachunki, rzekł minister Camphausen, że kontrybucya nie weszła w rachubę, ani też kontrybucye przeznaczone na żywienie wojsk; z kontrybucyi paryskiej 200 mil. fr. wypłacono część krajom południowym. W ciągu zaś rozpraw nad kredytem, minister jeszcze raz tłumaczył się, że nie może złożyć rachunku z kontrybucyi, a wreszcie nadmienił, że uchwalony przez sejm pruski pod nieobecność parlamentu tymczasowy kredyt wojenny 50 mil. tal., nie będzie już wzięty, skoro parlament uchwali teraz kredyt 120 milionów.

Nowa konstytucya cesarstwa Niemieckiego wchodzi w życie dnia 4 maja. Obok pruskiego *Staats Anzeigera*, jako dziennika urzędowego monarchii pruskiej, zacznie od tego dnia wychodzić łącznie z tym dziennikiem urzędowy *Deutscher Reichs Anzeiger*, to jest dziennik urzędowy na całe Niemcy.

Socyaliści niemieccy wystósowali odezwę opatrzoną parą tysiącami podpisów a uchwaloną podobno d. 2go b. m. w Hanowerze do Komuny paryskiej z powinszowaniem i do robotników paryskich, w których widzą „przednią straż oswobodzenia ludów“, i że ta urzeczywistnia „wolne państwo ludowe.“ Piękne panowanie — rozbój, konfiskata, wandalizm! W Londynie, jak utrzymuje *Nord*, jest główne siedlisko tej władzy, która kieruje ruchem paryskim i rozsyła już swoich ajentów oprócz do Francyi, także do Belgii, Holandyi, Niemiec, Włoch i Hiszpanii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 23 kwietnia. Za parę tygodni ukaże się pismo Döllingera, który stanowisko swoje w obecnej kwestyi kościelnej wyraźnie nakreśla i o wymierzonej na siebie exkomunice wyraża się. Mylną jest wiadomość o wybieraniu się Döllingera do Anglii.

Paryż 22 kwietnia wieczór. Dzisiaj żandarmi francuscy pełnią służbę w dworcu kolei w St. Dénis. Mówią, że rząd wypłacił Prusakom 500 milionów, a ci opuszczą warownie północne. *La Vérité* mówi, że Francuzi obsadzą jutro Charenton i Double Couronne. Dziś zaszła walka między Neuilly a Sablonville. Konfederaci mieli 14 batalionów i liczną artyleryę. Wersalczycy rozrządzali także znacznemi siłami. Natarczywy ogień karabinowy wywiązał się u Porte Courcelles. Na 100 metrów od okopów walka wrzała w domach i na ulicach. Straty konfederatów są znaczne. Wojsko Komuny skarży się na nieład administracyi i kierownictwa tudzież na brak żywności i pomocy lekarskiéj. Dzienniki Komuny potępiają zamiar Pyata wystąpienia z Komuny w razie uznania ważności świeżych wyborów. Komuna zrobiła rewizyę w biórze towarzystwa gazowego i zabrała tam 200,000 fr.

Paryż 23 kwietnia. Raport konfederatów twierdzi: Konfederaci zmusili kilka bateryj wersalskich do milczenia, odparli napady na przykopy około Issy i Vanves. Wersalczycy budują most łyżwowy w Surènes i barykady w Neuilly. Sądzą, że zawieszenie broni będzie dziś trwało dalej w Neuilly.

Wersal 23 kwietnia wieczór. Dzisiejsze wypadki militarne schodzą do zwykłego z obu stron ognia działowego między Mont Valérien a Porte Maillot. Pogłoska o wypłacie 500 milionów franków Prusakom dla zajęcia warowni północnych jest zaprzeczoną.

Kursa. Wiedeń 24 kwietnia, godz. 2 min. 30 5% zjedn. dług państwa banku 58 90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·55. — Losy z r. 1860 98·—. — Akcye banku 747·—. — Akcye kredytowe 278 40. — Londyn 125·40. — Srebro 122.60 — Dukat 5.90 — Lombardy 179·30. — Losy z roku 1864 126·80. — Akcye franco-austr. 111·75. — Napoleony 9·96½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 264·—. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 179·25. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107·— — Akcye banku jenerał. —·—. — Renta w srebrze 68.60. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164· — Akcye anglo.-banku 269 80. Akcye kol. rządow. 418·—. — Akcye kol. siedm. 169·50. — Akcye kol. Rudolfa 16150. — Akc. kol. Pardubic. 179·50. — Akcye kol. północ. 220·—. — Tramway 220·—. — Akcye banku budowy 82·—. — Akcye kol. wschod. 86·— — Akcye kolei Alföd. 173·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 87. — — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
Akcye B. G d. H. i P.	69 —	66 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	411	408
Ruble ros. za 100 rub.	163¼	162¼
Talary prus. za 100 tal.	185½	181¾
Bankn. prus. za 100 złr.	81½	81¼
Srebro nowe austr.	123½	123
Dukat ważny	5 94	5 88
Napoleon d'or	10 2	9 93
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	74½	73
5% " " " " "	84½	83¼
Obl. indemniz. z kup.	77¾	76¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	267	264
" L. Czerniowieck.	181	177
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 50	91 50
Wiedeń 22 kwiet.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 10	59 —
5% " " " sreb.	68 80	68 70
" Obl. ind. niż. Aust.	97 —	96 50
" " " czeskie	95 50	94 50
" " " węgiersk.	80 20	79 80
" " " galicyjsk.	75 —	74 50
" " " bukowiń.	72 75	72 25
" " " siedmiog.	75 25	74 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 35
4 " galicyjskie	72 25	71 75
5 " "	83 —	82 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	88 50	88 —
5 " węgiersk. losow.	90 —	89 70
5 " zakł. kred. austr.	106 70	106 50
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 75	123 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	293 50	292 50
" " " 1854	91 —	90 —
" " " 1860	98 —	97 80
" " " 1864	126 50	126 25
" Comorente	25 —	23 —
" Kredytowe	163 75	163 25
" żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
" księcia Salm	40 —	39 —
" " Palfy	30 —	29 —
" ks. Klary	36 —	35 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy	34 —	33 —
" ks. Windischg.	22 50	21 50
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	18 —	17 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	747 —	745 —
Zakładu kredytowego	279 75	279 50
Żeglugi par. na Dun.	605 —	603 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2205	2200
" rządowej fr. a.	420 50	419 50
" zachodn. c. El.	221 —	220 50
" Pardubickiej	180 50	179 50
" południowej	182 10	181 90
" Galicyjskiej	266 50	266 25
" Czerniowieckiej	179 50	179 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 75	159 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	174 —	173 50
" " Kosz.-Bogum.	94 25	93 75
" " Siedmiogrodz.	170 —	169 50
" " Cisańskiej	250 —	249 50
" " wschod. węg.	86 25	86 —
" " austr. północ.-wschodniej	215 50	214 50
" " Franc. Józefa	200 —	199 75
Akcye bank. anglo au.	272 —	271 50
" " angl. węg.	87 50	87 —
" Zakł. kred. węg.	96 50	96 —
" bank. frank. austr.	111 25	110 75
" " węgierskiego	70 25	69 75
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	93 —	92 50
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	107 25	106 75
" dla obrot. ogól	164 50	164 —
" Tow. han. pł. leś.	30 50	29 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	96 —	95 50
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 25
" (Emis. 1862) " "	92 80	92 60
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 75	139 25
" " Emis. 1867 "	135 —	134 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
" Bony 1870-1874 6%	— —	241 50
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 —	90 75
" " " za 100 fl. w. a.	— —	88 40
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	96 26	95 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 75	100 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 80	79 50
" " " Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 10	89 90
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	97 —	96 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	96 —	95 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 92	5 90
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 97	9 96
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 50

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 80	122 60
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 85 15	1 84 75
Lwów 21 kwiet.		
Dukat holenderski	5 86	5 79
" cesarski	5 90	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
" papier. "	1 63	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 —	82 50
" " " 4%	73 —	72 25
Listy zast. Banku hip.	88 —	87 —
Obligi indem. bez kup.	74 90	74 40
Akcye kol. gal. b. kup.	264 —	263 25
" " lwow.-czer.	179 50	178 50
Akcye Banku hip. gal.	119 50	117 50
Warsz. 22 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 84	89 34
" " 2 ser. "	88 34	87 92
kupon "	— —	1 33⅓
Listy zastaw. nowe "	88 25	87 90
kupony "	— —	1 66⅔
Listy likwidacyjne "	73 60	73 16
kupony "	— —	1 56⅔
Kolej warsz. wiedeńska	72 50	71 50
" " bydgows.	68 —	— —
" " terespols.	— —	112 —
" " łodzka	— —	— —

†

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Załuskiego,

Jenerała b. wojsk polskich,

odprawi się we Środę d. 26 Kwietnia 1871 r. o godzinie 10 rano

Nabożeństwo doroczne

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,

na które Krewnych, Przyjaciół, Towarzyszów broni i pobożną Publiczność zaprasza się. (586-1-2)

Zgubiono

Pugilares czerwony skórzany.

Właściciel jego, którego nazwisko wskazują bilety w nim będące — uprasza o łaskawe oddanie go za wynagrodzeniem. Adres: Wydział lekarski przy ul. S. Anny lub ul. Piaski Nr. 85. (588)

W ostatnim czasie

skradzione zostały

21 sztuk Listów likwidacyjnych

Królestwa Polskiego (bez kuponów) każdy po rsr. 1000, oznaczone numerami:

849, 1544, 1545, 1560, 1856, 1979, 7537, 7740, 7927, 8265, 8363, 11059, 12997, 15032, 15909, 15996, 16659, 16809, 19849, 20275, 20277.

Ktoby o powyższych listach powziął jakąkolwiekbądź wiadomość, uprasza się zawiadomić o tém c. k. Dyrekcyę Policyi w Krakowie, zaco otrzyma stósowne wynagrodzenie. Nadmienia się przytém, że kroki zostały poczynione według amortyzowania tychże listów likwidacyjnych. (519-1-3)

.·. Godne uwagi .·.

Najlepszem, od lat wielu doświadczonem, lekarstwem na *kaszel, chrypkę, zasychanie w gardle* przy długiem mówieniu jest *guma* i *cukier*. Wyrabiane z tego

Cukierki gumowe,

sprzedają pudełko po 20 c. w Krakowie *E. Fuchs, W. Goldwasser*; we Lwowie *O. F. Winkler*. (178-10-13)

St. Bigoszewski,

tapicer,

w Krakowie na Piasku pod L. 60,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że z powodu odległego miejsca od miasta postanowił wyprzedać Meble wszelkiego rodzaju, Szafy, Biórka, Kredensa i t. p. po nadzwyczaj tanich cenach. Oraz przyjmuje wszelkie obstalunki wyrobów tapicerskich, zaręczając za dokładne ich wykonanie. (512-1-3)

Küstera

ból uśmierzająca, nerwy uspakajająca

ESSENCYA

jest w następujących wypadkach tak nieza-wodną, że każda normalna flaszka napo-wrót przyjętą zostanie, która swego nabyw-cę nie zadowoli.

Przez zewnętrzne użycie uwalnia w *szybki i najbezpieczniejszy sposób od reumatycznych i nerwowych cierpień, nawet takich, których na to od lat wielu dotąd nie mogli znaleść ulgi.*

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 2 cent. 50. (356-3 6)

Listy z zamówieniami z dołączeniem należytości adresować do **Jeneralnej ajencyi „Pester Lloyd“ w Wiedniu, Augustinerstrasse Nr. 8.**

Choroby sekretne,

osłabienie męzkie, skutki samogwałtu, choroby ustroju moczowego, leczy gruntownie z zaręczeniem według 21-letniej doświadczonej metody

Dr. A. Gross,

specyalista, lekarz kobiet, członek wiedeńskiego wydziału medycznego,

Zakład ordynacyjny: Wien, II. Glockengasse Nr. 6. — Pacyenci zamiejscowi zwyczaja szczegółowy opis wraz z 5 złr. w. a. (w liście rekomendacyjnym) na co odwrotną pocztą odbiorą odpowiedź i lekarstwo. (144—13-50)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder G. Ultrich, Wien, Judenplatz 9. Preis: ½ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½. **Carl Simon**, Erfinder des Restitutions-Fluid, Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (535-9-25)

Ziemniaki do sadzenia.

Pięć gatunków ziemniaków wyprodukowanych z nasienia z **Chili**, bardzo plennych i niektóre gatunki według doświadczenia

opierające się zarazie,

częścią na lekkie, częścią na ciężkie grunta, prócz tego **Peterson** słynne ziemniaki **Victoria** (także w sortymencie) za 25 fnt. 3 złr., 50 fnt. 5 złr., 1 cetnar 8 złr. z opakowaniem rozsyła

v. Gröling, Lindenberg pod Berlinem. (549-1-2)

Miejsce sprzedaży znajduje się w Hotelu Drezdeńskim na I. piętrze w salonie.

Dzisiaj trzeci dzień sprzedaży.

Z Banku Zastawniczego w Wiedniu

zakupiliśmy za trzecią część ceny kosztu wielką ilość płócien, bielizny stołowej, ręczników, koszul dla kobiet i mężczyzn, kalesonów, kaftaników, spodnic, płaszczy do czesania, chustek do nosa, szirtingów, skarpetek i jeszcze wiele innych t. p. rzeczy.

Wszystkie te towary **zastawił pewien zbankrutowany kupiec i nie wykupił** ich, a jak już nadmieniliśmy, nabyliśmy te towary **znacznie niżej ceny kosztu**. Dla dogodności naszych wieloletnich odbiorców Galicyi, sprzedawać będziemy te towary po tych samych cenach, jakie płaciliśmy, poręczając zarazem **za doskonałość, dokładną miarę**, bardzo dobrą robotę i krój taksamo, jak za nasze wyroby.

Zarazem mamy zaszczyt donieść, że odbywać się będzie również sprzedaż naszych własnych wyrobów, towarów płóciennych we wszelkich gatunkach i bielizny w najnowszym gustownym kroju, po nadzwyczaj tanich cenach.

Zapraszamy więc Szanowną Publiczność do łaskawego obejrzenia naszych towarów.

Sprzedaż odbywać się będzie w KRAKOWIE do **1go Maja**, a miejsce sprzedaży znajduje się **wyłącznie** w HOTELU DREZDEŃSKIM na Iszem piętrze w salonie.

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci płócien i bielizny w **Wiedniu.**

Spis i cennik towarów, które będą rozprzedane.

UWAGA. Dla przyspieszenia rozprzedaży, towary będą także cząstkowo i pojedynczo sprzedawane.

Koszule dla mężczyzn (w różnych rozmiarach) z *najlepszego białego angielskiego szirtingu* (z kołnierzem lub bez tegoż), jeden z najulubieńszych i najbardziej kupowanych gatunków, szczególniej dobry na lato, z gładkim gorsem lub z buffami, po złr. 2, 2.50, 3; najlepszy gatunek złr. 3.50; *z gorsem poprzecznym olbo najnowszym Fantaisie* po złr. 3, 3.50, 4 najcieńsze; *gors i mankiety z cienkiego płótna*, gładkie lub z gorsem z buffami po złr. 3.50, 4, 4.50 najcieńsze; z gorsem poprzecznem albo Fantaisie po złr. 4.50, 5, 5.50.

Koszule dla mężczyzn z czystego płótna po złr. 2, 2.25; lepszy gatunek z rumburskiego, holenderskiego lub bielefeldzkiego płótna, gładkie lub z buffami po złr. 2.75, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 8 złr. najcieńsze; z gorsem poprzecznym lub najcieńszym Fantaisie po złr. 5, 6, 7 najlepsze.

Przy zamówieniach na koszule dla mężczyzn, upraszamy o łaskawe dokładne podanie szerokości szyi.

Kalesony dla mężczyzn z płótna domowego po 1 złr. 25 c., z czystego rumburskiego lub góralskiego płótna, szczególniej mocne po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50, 3; we francuzkim kroju (do rozszerzania lub zwężania), biało lub czerwono wyszywane, bardzo gustowne po złr. 2, 2.50, 3 do 3.50.

Skarpetki dla mężczyzn białe, kolorowe lub bawełniane naturalne (należy podać długość nogi), tuzin po złr. 4, 5, 6, 7, 8; z nici 4-drucianych tuzin złr. 7, 8, 9, 10, 12.

Koszule dla kobiet z czystego płótna, gładkie po złr. 1.75, 2, 2.25; z bufkami po złr. 2, 2.50, 2.75 do 3; z najlepszego cienkiego płótna, obrąbione, z haftowanemi prążkami, bardzo góstowne i praktyczne po złr. 3, 3.50, 4; koszule Fantaisie nader piękne, haftowane lub koronkowe, najnowszej mody, po złr. 5, 6, 7, 8, 9 do 10.

Koszule nocne dla kobiet (w różnych rozmiarach) z długiemi rękawami, z kołnierzem i mankietami, z czystego szirtingu złr. 2.50, 3, z prawdziwego czystego płótna złr. 3.50, 4; bardzo gustowne złr. 4.50, 5, haftowane złr. 6, 7, 8.

Majtki dla kobiet z czystego szirtingu, obrąbione (w różnych rozmiarach) złr. 1.30, 1.50; z haftowanemi prążkami, bardzo eleganckie i gustowne, złr. 2, 2.25; z haftowanemi wstawkami złr. 2.75, 3, płócienne złr. 2, 2.50.

Kaftaniki nocne dla kobiet z najcieńszego perkalu, skromne, złr. 1.50; obrąbione, gustownie przyozdobione złr. 2; z haftowanemi prążkami złr. 2.75; nader piękne ze wstawkami złr. 3.50, 4, 5 do 6.

Płaszcze do czesania dla kobiet (peignoirs) z szerokiemi rękawami, według najświeższego i najpiękniejszego kroju, gładkie złr. 2.75, rąbkami przyozdobione złr. 4.50, z haftowanemi prążkami złr. 5.50, ze wstawkami złr. 7, 8, 9, 10, 12 do 15.

Płaszcze do kąpieli dla kobiet z kapturami z tureckiej miękkiej materyi, bardzo gustownie wyszywane, w różnych barwach, złr. 9, 10 do 12.

Spódnice dla kobiet do ubiorów i długich sukien, po złr. 2.75, 3.50, 4; z haftowanemi prążkami złr. 5, 6; z haftowanemi wstawkami, bardzo piękne, złr. 7, 8, 10, 12 do 15.

Pończochy dla kobiet, pół tuzina po złr. 2.75, 3.50, 4, 5, 6; Fil d'Ecosse czyli pończochy niciane, z 4-y razy zwijanych nici, złr. 6.50, 7, 8 do 10.

Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2; bardzo piękne rumburskie chusteczki do nosa złr. 2.50, 3, 4 do 5; prawdziwe francuzkie batystowe chustki do nosa, białe lub z kolorowemi obrąbkami, pół tuzina złr. 2, 2,50, 3, 4, 5, 6, 7.50 najlepsze.

Kołnierzyki dla mężczyzn, w najświeższym kroju, z najcieńszego angielskiego nieapretowanego szirtingu, tuzin po złr. 2.50, 3 do 3.25.

Mankiety dla mężczyzn w eleganckim kroju, poczwórne, tuzin po złr. 4, 4.50, 5 do 6 złr.

4,800 *haftowanych batystowych chusteczek do nosa, ręczna robota z literami lub girlandami wspaniale wykonane, po bajecznie tanich cenach po 60, 70, 80, 90 do 1 złr. 25 c.*

1 Sztuka płótna czystego białego przędziwa, 30 łokci, po złr. 7.50, 8, 9, 10, 11 do 12; 1 sztuka płótna czystego białego przędziwa w najpiękniejszym gatunku, szczególnie przydatne na koszule, $^5/_4$ szerokości (ręczna przędza) po złr. 12, 13, 14, 16, 18 do 20.

1 Sztuka dobrego płótna domowego, 30 łokci, po złr. 8.25, 9 do 10.

1 Sztuka cienkiego płótna holenderskiego, 30 łokci, po złr. 9, 10, 11, 12 do 15.

Weby holenderskie, rumburskie, bielefeldzkie i batystowe, 50 i 54 łokci $^5/_4$ szerokości, *czysta przędza ręczna*, najlepszy gatunek płócien na koszule i pościel, po złr. 17, 18, 20, 24, 26, 30, 32, 35, 40, 50, 60, 70 do złr. 80.

1 Tuzin ręczników lub serwet, czyste płótno w drelichu i adamaszku po złr. 4.75, 5, 6, 7, 8 do złr. 10.

Prócz tego znajdują się na Składzie po takich samych stosunkowo tanich cenach garnitury z drelichu i adamaszku na 6, 12, 18 i 24 osób, ręczniki, ręczniki do nacierania i płaszcze do kąpieli dla kobiet, szirtingi, **PRZEŚCIERADŁA BEZ SZWU, PŁÓTNA,** (pojedynczej szerokości), i oprócz tutaj wymienionych towarów jeszcze bardzo wiele innych przedmiotów, o czem się Szanowna Publiczność naocznie przekonać zechce.

Sprzedaż odbywać się będzie w Krakowie 8 dni, a miejsce sprzedaży naszej firmy znajduje się wyłącznie tylko w Hotelu Drezdeńskim na Iszem piętrze w salonie.

Zamówienia z prowincyi prosimy adresować do naszego Składu fabrycznego w Wiedniu, Graben Nr. 30.

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci płócien i bielizny z Wiednia.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje listownie lekarz specyalnie dla chorób epileptycznych *Dr. O. Killisch* w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (14-174.2°9)

Prawdziwy francuski **papier gutaperchowy** (Cautschouc, Baudruche) (547-5-6) sprzedaje *M. Israel*, junior w Kolonii n. R.



Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o herbie urzędowie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-6-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** ul. Floryańska, hotel pod „Różą“ — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Bergor i Re chert apt. „ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski. „ Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspann i p. M. S. Franzos. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt. „ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Agopsowicz.

w Dobromilu p. A. Grotowski apt. „ Drohobyczu p. Kleczkowski. „ Glinianach p. Helm. „ Husiatynie p. A. Sadtlberger „ Jaworowie p. L. Lachowitz apt. „ Jarosławiu p. J. Rohm. „ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański. „ Kołomyi p. Daw. Kramer. „ Limanowie p. Ant. Müller apt. „ Monasterzyskach p. Lipschütz.

w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa. „ Nowym-Targu p. G. Laur. „ Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski. „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Skole p. W. Liebesmann. „ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz

w Stryju p. K. Krzyżanowski. „ Suczawie p. E. Botezat. „ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt. „ Tarnowie W. T. A. Wielogórski. „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrąbski. „ Zbarażu p. N. Süssermann. „ Złoczowie p. O. Fadenhecht. „ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Do L. 178. (581)

Wykaz ogółowy

Obrotu Funduszów Rzeszowskiej Kasy Oszczędności za r. 1871.

Stan wkładek:

		w wal. austr. Złr.	cent.
Wkładek z końcem r. 1869 pozostawało dla 867 stron		142,672	3½
Wkładek weszło w r. 1870 wraz z skapitalizowanemi procentami od	324 „	97,844	11½
Razem	1191 „	240,516	15
Wkładek zwrócono w r. 1870 dla	259 „	75,054	2
Ogół kapitału wkładkowego należącego się dla	932 „ wynosi z k. 1870	165,462	13

Stan należytości czynnych Zakładu:

	w wal. austr. Złr.	cent.
W pożyczkach z końcem r. 1869	153,477	—
W roku 1870 narosły	665,546	—
Razem	819,023	—
Z tych odebrano w roku 1870	637,923	—
Pozostają z końcem roku 1870, a mianowicie: w wekslach eskontowanych 163,089, w zaliczkach na zastaw papierów 18,011	181,100	—

Bilans majątku.

Stan czynny:

	w wal. aust. Złr.	cent.
Powyższe należytości czynne Zakładu	181,100	—
Wartość papierów obiegowa według kursu z dnia 31 Grudnia 1870 r.	1,883	30
Wartość sprzętów kancelar.	469	17
Z liczka do zdania rachunku	64	8
Gotówka w Kasie z końcem roku 1870	4,539	13
Łącznie	188,055	68

Stan bierny:

	w wal. austr. Złr.	cent.
Wkładki wraz z kapitalizowanemi procentami	165,462	13
Fundusz zakładowy zwrotny	302	—
Prowizya od pożyczek na rok 1871 naprzód wzięta	1,797	70½
Fundusz rezerwowy	20,493	84½
Łącznie	188,055	68

Koszta administracyi wynosiły w roku 1870 Złr. 2,084 c. 24.

Z Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa

dnia 31go Grudnia 1870 r.

Jan A. Pelar, Zastępca przewodniczącego w Dyrekcyi.

A. Dreziński, Kasyer.

Józef Adamowski, Dyrektor kancelaryi.

Karol Hennig, Likwidator.

STAROŻYTNOSCI,

jako to: stare olejne obrazy, starą broń, stare naczynia porcelanowe, figurki z porcelany, rzeźby drewniane i ze słoniowej kości, zegary, tabakierki, stare koronki, gobeliny, rękopisy, biblie, książki do nabożeństwa na pargaminie z malaturami, przedmioty złote i srebrne (antique), szkła kryształowe, kosztowności, brylanty, perły, również kolorowe drogie kamienie, kupuje po *najwyższych* cenach p. ***Beck*** z Wiednia w **Hotelu Pollera,** dokąd odnośne oferty adresować należy. (601-1-2)

Kołeczki do butów

w **najlepszej jakości** sprzedaje

J. VILLICUS w Pradze. (342-7-10)

Na żądanie przesyła próbki franco.

Koncypienta

tudzież

wprawnego pisarza

poszukuje **Adwokat Olszewski** w Nowym Sączu. (585-1-5)

Guwernantki.

Guwernantki, Damy do towarzystwa, Guwernerów, Nauczycieli muzyki, języków, jako też **BONY** poleca

***Mrs. Emily Reisner* w Wiedniu,**

41, Praterstrasse Nr. **41.**

Gdy małe dzieci,

przez towarzystwo z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, uczą się tego języka prędko i bez trudności, pozwalam sobie polecić

francuzkie Bony i francuzkie dziewczęta i chłopców,

które sprowadzone wprost z ich ojczyzny, dla młodych dzieci do łatwiejszego wyuczenia się języka francuzkiego.

***Mrs. Emily Reisner* w Wiedniu.**

(123 7-12) **41,** Praterstrasse **41.**

Herman Kellerman

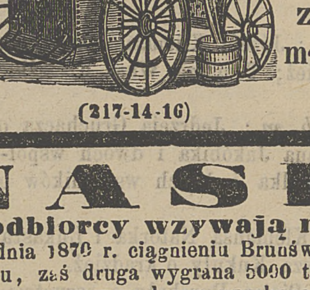
w BILSKU

sprowadza z zagranicy

maszyny;

posiada

warsztat mechaniczny



(217-14-16)

maszyn parowych, kotłów parowych, transmisyj młocarń; podejmuje się kompletnego **zakładania tartaków, młynów, browarów itd. i wszelkich reperacyj.**

NASI

Szanowni liczni odbiorcy wzywają nas codziennie,

gdy na odbytem w dniu 31 Grudnia 1870 r. ciągnieniu Brunświckich 20-talarowych losów, główna wygrana tutaj w Wiedniu, zaś druga wygrana 5000 talarów w srebrze u nas wyciągniętym jednym seryowym losem uzyskaną została —

do ułożenia nowego towarzystwa gry brunświckiemi losami z wyciągniętemi seryami.

Gdy jednak ciągnienie seryi tego ulubionego gatunku losów nastąpi dopiero w dniu 1 Maja b. r., a naszym zwyczajem jest, bezzwłocznie odpowiadać wymaganiom Szanownej publiczności,

zalecamy już teraz szczególnie

następujące dwie kombinacye gry towarzyskiej

z dwoma lub czterema wyciągniętemi seryami.

I. Gra towarzyska

na 60 szt. brunświckich 20-talarowych losów

z dwoma wyciągniętemi seryami w 26-miesięcznych ratach po 6 złr.

(Każdy uczestnik otrzyma 3 sztuki oryginalnych losów.)

II. Gra towarzyska

na 100 szt. brunświckich 20-talarowych losów

z czterema wyciągniętemi seryami w 26 miesięcznych ratach po 10 złr.

(Każdy uczestnik otrzyma 5 sztuk oryginalnych losów.

WPISY

nastąpią za złożeniem w **I.** towarzystwie złr. **6**, a w **II.** złr. **10** jako pierwszej raty i otrzymuje się dotyczący dokument z dokładnym wykazem 60 lub 100 sztuk losów, a po *odbytem ciągnieniu seryj*, obecnie przystępującym uczestnikom prócz wszystkich 60 lub 100 losów, które w ciągnieniu seryj w d 1 Maja równie losować się będą *dwa* lub *cztery seryowe losy* jako premia za natychmiastowe przystąpienie do towarzystwa dodane zostaną.

Przez takie urządzenie daje się Szan. Publiczności przed ciągnieniem seryj daleko większe szanse wygrania aniżeli po ciągnieniu, gdyż prawdopodobnie prócz gwarantowanych przez nas dwóch lub czterech wyciągniętyych seryj, także z tych 60 lub 100 losów towarzystwa, które wszystkie w ciągnieniu seryj grają, może być kilka wyciągniętych, a wiadomo, że przez posiadanie wielu losów seriowych, każdemu dana jest najlepsza sposobność wzięcia udziału w wielkiej wygranej, za pomocą małej wkładki. Wpłata zaś i tak nie przepada, chociażby w najgorszym razie główna wygrana nie przypadła towarzystwu, gdyż na końcu wpłat otrzymuje każdy z towarzystwa *trzy* lub *pięć oryginalnych losów*, które w każdej chwili sprzedać może, a temsamem jestto *dobra puszka oszczędności*.

Subskrybenci, którzy zbiorą towarzystwo z 20 osób, otrzymują po nadesłaniu pierwszej raty i podaniu adresu pojedynczych uczestników, — *jeden oryginalny los brunświcki*, jako premią.

Pojedynczy uczestnicy, przystępujący do obydwóch towarzystw, na obydwa pierwsze trzy raty z góry zapłacą tj. 48 złr. otrzymują jako premią *jeden oryg. los Sasko-Meiningen.*

Zapraszamy naszych Szan. odbiorców i Szan. Publiczność do *rychłego* zgłoszenia się do gry towarzyskiej tego ulubionego gatunku losów z wyciągniętemi seryami, tem więcej, że ostatnią razą wielce opóźnionym zgłoszeniom zmuszeni byliśmy odmówić, — a przy korzystnych szansach, znacznej sprzedaży tych losów, spodziewać się należy *znacznej podwyżki kursu.*

Wpisy nastąpią tylko za nadesłaniem 6 lub 10 złr.

Dom bankowy Nyitrai & Co., Wiedeń, Kärtnerstrasse 57, **i Peszt,** Josephsplatz 5.

Brunświckie oryginalne losy z wyciągniętą seryą na najbliższem ciągnieniu w d. 1 Maja odstępujemy obecnie z 30 złr zadatkiem po 95 złr. (504-3-6)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*